

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2 kropką wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego mniej-
sze 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny l. 17.

TELEFON 541.

Dwa kierunki.

„Opozycja dla opozycji“, tak zwana „ślepa“ opozycja akuratnie tyle warta, co „rządowość dla rządowości“. Stronnictwo, któreby pierwszą przyjęło za swoją politykę, może manifestować, krzyczeć, czasem nawet obalić, w gruncie rzeczy może tylko przeciwnemu stronnictwu, reprezentującemu pozytywne działanie, ułatwiać zwycięstwo. Stronnictwo, które wyznaje drugą zasadę, może służyć, dźwigać, ciągnąć — ale nigdy rządzić. Ani jedno, ani drugie nie potrafi być nigdy — stronnictwem rządzącym.

Do jakich zboczeń dojść może polityka stronnictwa, które w „rządowości“, w trzymaniu się polityki rządowej, klamki gabinetu widzi całą gwarancję swojej partyjnej przyszłości w kraju, — świadczy wczorajszy *Czas*. W polemice z naszym wiedeńskim korespondentem dochodzi *Czas* do wyniku, że, chcąc coś dla kraju zrobić, potrzeba koniecznie i naprzód być — „rządowym“.

Nie stać przy rządzie, nie oddać się rządowi i chcieć stawiać postulaty, wydaje się *Czasowi* czemś nienaturalnym. Naprzód trzeba zbliżyć się do rządu a potem żądać. Czesi „naprzód“ zbliżyli się do rządu — a „potem“ postawili swoje postulaty.

Co słowo, to wszystko — tylko — nie prawda. Wywrócić fakta do góry nogami i wydrukować to ciceronem, bombastycznie i napastliwie, jeszcze nie jest rozumem stanu. Czesi zmienili taktykę, gdy im się powiedło uzyskać z góry ogromne zwycięstwo. Czesi postawili szereg postulatów, niesłuchanie daleko idących, a otrzymawszy zapewnienie ich urzędziwności od rządu, wszystkich czy prawie wszystkich, otrzymawszy gwarancję tych zwycięstw od gabinetu i więcej, niż od gabinetu, zbliżyli się do rządu.

Więc skoro czeski przykład ma posłużyć, to mówi on jedno: naprzód żądania z jednej strony, potem gwarancje z drugiej, a na koniec „zbliżenie“, chociażby najściślejsze. Więc skoro Polacy przyjęli politykę wolnej ręki na prawo i na lewo i wobec rządu, to trzeba naprzód wiedzieć, czego się chce, potem umieć tego należycie żądać, a otrzymawszy pewność uzyskania, stanąć przy rządzie. Usposobienie w kraju mogło być dla czujnej i krajowi służącej reprezentacji niemałą pomocą. Kraj chce rezultatów a nie opozycji dla opozycji — kraju nie wolno posadzać o pragnienie fajerwerku i o „walenie ministra“ dla samej pasji wywalenia jednego, bo krajowi jest w gruncie wszystko jedno, czy siedzi na fotelu X. czy Y., byle z tego był pożytek.

Otóż skoro cały świat austriacki poszedł na politykę „postulatów“, to się kraj nasz już z niej nie da zepchnąć frazesami, ani tych postulatów nie odstąpi za satysfakcją, że p. X. czy p. Y. będzie „lepiej widziany“, a już stanowczo nie odda postulatów kraju za — pomoc rządu zapewnioną „stronnictwu“ a nie „krajowi“.

Jeżeli więc w Kole Polskiem *Czas* nareszcie wśród swoich, czy sobie bliskich ludzi, dojrzał dawno istniejącą „opozycję dla opozycji“, brykanie i wierzenie jednostek czy kliki, to niech nie przenosi tego ani na *Słowo Polskie* ani na „demokratyczną myśl“.

Szkola *Czasu* nauczyła rządy nie sobie nie robić z „opozycji“, chociażby była wyrazem nędzy, pomijanych najskuteczniejszych żądań, pominięciem kraju. W Anglii każdy rząd umie ocenić i uszanować „pressję z zewnątrz“ — tę „*pression from without*“ a wystarcza pewien czas konsekwentnej „pressji zewnętrznej“, żeby zdobyć uwzględnienie.

Jedną ze zbrodni rządzącego stronnictwa rządzącego jest, że wprost uczyno rządy, żeby sobie z żądań, których nie stawiało samo, nie nie zrobili.

Tyle co do „dwóch kierunków“ w kwestyiabytków dla kraju, czyli dzisiejszej polityki postulatowej.

Wszystkie wieści z Wiednia, z obozu konserwatywnego czy postępowego, dowodzą niezbicie, że stara walka dwóch kierunków na polu polityki wewnętrznej, kierunkowej, austriackiej, w kwestyi konstrukcyj partyjnych i sojuszy parlamentarnych nie ustala w Kole polskiem. Zwyciężył prąd wyzwolenia się z pęt sojuszu prawicy, z jego zachciankami feudalnymi, reakcyjnymi, z jego zachłannością czeską, — zwyciężył prąd, chcący przez wolną rękę dojść do kombinacji politycznej, zdolnej zapewnić na dłuższe lata spokój parlamentarny, złagodzenie narodowych antagonizmów, utrzymanie Niemców przy państwie, przy Austrii, — zwyciężył prąd, chcący znaleźć *modus vivendi* z lewicą izbowa.

„Pomimo wszelkich zaprzeczeń“, wypowiedzianych w ostatniej rozprawie politycznej w Kole polskiem „jest faktycznie w Kole prąd do przywrócenia dawnej prawicy“, pisze nasz korespondent, osobiste motywa i nawyczki, liczenie na potrzebę walki z postępowymi żywiołami w kraju i w państwie „zawsze jeszcze ciągnie do przywrócenia dawnej prawicy w Izbie“. Wczorajszy *Czas* dowodzi niezbicie, że ten prąd jest w obozie konserwatywnym, że jest niebezpieczny — chociaż oczywiście *Czas* wystrzega się przyznać, że się grubo przyczynił do jego zakorzenienia się i bujania.

Skoro ostatnie wybory do komisji parlamentarnej mogły i musiały wywołać nieporozumienia,

jakoby opozycja „rzetelna“ przeciw p. Abrahamowiczowi, jako podejrzanemu o większość, co do żądań krajowych (nie mówimy dziś o opozycji tych, co robili opozycję osobistą) miała być jednoznaczna z opozycją przeciw p. Abrahamowiczowi, który obecnie przeszedł na stanowisko przeciwnie rekonstrukcji prawicy, podnosimy zapewnienia naszego korespondenta, „że większość Koła jest stanowczo przeciwna dążeniu do przywrócenia dawnej prawicy, przeciwna nawet pozorom tego dążenia, które uważa za zgubne“.

Ten prąd zwyciężył nareszcie po długiej, lata trwającej walce, a nie mamy potrzeby bawić się w skromnych, do tego zwycięstwa *Słowo Polskie* rości sobie część zasługi. Ale z organów prawicy i lewicy widzimy, że chociaż prąd ten dziś dominuje, że jak nam z Wiednia piszą, do dążeń ku prawicy „nie przyznaje się jawnie żadna grupa posłów“, równocześnie pod skórą nurtuje tajnie to dążenie, korzysta z każdej sposobności i krzyżuje politykę oficjalną Koła polskiego.

Tak się tłómaczą słowa ministra prezydenta p. Koerbera: „nie wiem kogo mam słuchać“, tak się tłómaczy, że „polityka wolnej ręki“ Koła polskiego zamieniła się w politykę z dnia na dzień, że polscy politycy teraz nikomu wprost w oczy patrzeć nie umieją, Koło nie wychodzi z zezowania — a tak zwany obecny „kierunek“ Koła, to jest brak kierunku, marszrut, busoli.

Otóż kiedy czytamy protesta p. Kozłowskiego w *Neue fr. Presse* a donoszą nam z Wiednia, że p. Kozłowski zwoływał reprezentantów prasy wiedeńskiej, by się sumitować, że nie jest wcale *Deutsch feindlich* ani p. Jaworskiego nie minuje ani do rekonstrukcji prawicy nie dąży — a z drugiej strony czytamy w *Czasie*, że p. Abrahamowicz „przedstawia drugi kierunek“, to wyznajemy, że szczególnie spokojni nie jesteśmy.

Koło ginie wskutek obniżenia polityki wiel. stronnictwa, do roli drobnej szacherki, drobnego matactwa, wykretów, ślizgania się. Troszkę tędy, troszkę tamtędy — jedną świeczkę dyabłu, drugą Panu Jezusowi, troszkę zasad i drugie tyle małego handelku. Na wierzchu ciągle ta sama garstoczka ludzi, którzy — mówiąc najłagodniej — nie potrafili stanąć na wysokości żadnej sytuacji, a że chcieli wystarczyć na wszystkie, musieli dożyć, że ich każda nowa sytuacja przerasta.

Otóż najwyższy czas, żeby w Kole polskiem zrozumiały i porozumiały się te żywioły, te grupy, te jednostki, które są zdolne zrozumieć sytuację w parlamencie, patrzeć dalej, jak sesja Izbowa, zrozumieć o co chodzi w Austrii, i zdobyły się razem na przedstawienie jasnej marszrut.

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus.

82

(Ciąg dalszy).

— Istotnie. Trzeba darować Przyborskiemu... nie przepuszcza, żeby go tu kto szpiegował. Rzęzewski zarumienił się zlekka i spojrzał podejrzliwie na Ziemeckiego, a nadrabiając miną, przyznał pośpiesznie:

— Naturalnie, Oóż znowu. Jesteśmy sami swoi. W naszym kółku wolno wszystko. Nieprawdaż? Nie mam racji?

— Ściany mają uszy.

— Cha, cha! Dobrze powiedziane. Prawda! Ściany mają uszy! Kochany pan Wiesław facecyonista zawsze.

Ziemecki chciał się odciać, lecz przy drzwiach zrobił się ruch niespodziewany.

Margrabia Wielopolski, zaalarmowany listem Waszewicza, nadjechał właśnie i nie sam, lecz w towarzystwie ochmistra dworu Pęcherzewskiego.

Zebrani powitali zjawienie się margrabiego głuchym milczeniem.

Wielopolski na uboczu zawiązał żywą rozmowę z profesorem i Przyborskim. Pęcherzewski sunął tymczasem ze słodkim uśmiechem wśród zgromadzonych i witał się służalczo.

Ochmistrz dworu petersburskiego, Pęcherzewski, a jak go popularnie tytułowano w kółkach rosyjskich: „miły Iwan Aleksandrowicz“, był typem parweniusza, trzymającego się, jak to mówią, rękami i nogami swego urzędu i klamki generał-gubernatora. Pucolowata, obrzękła twarz ochmistra rozpyływała się

w ciągłych półumieszkach, ciężki kadłub gwałcił się na palakowatych nogach a obwisłe wargi wyciskały z równym zapalem pocałunki na żółtej, kościstej, drapieżnej ręce Maryi Andrejewny Hurko, jak i na delikatnej, drobnej ręce księżny Imeretyńskiej.

Ochmistrz Pęcherzewski był żywym obrazem starego targowiczanina, co dla tytułu rosyjskiego, dla uświetnienia podejrzanego tarczy herbowej, a przedewszystkiem dla zysku zaprzedawał ciało i duszę, zdradzał ziemię, wiódł do zguby najbliższych.

Wielopolski miał imię, miał w spadku po ojcu odebrany program polityczny, miał jeszcze dumę rodową, a będąc wiernym sługą cara, nie zniżał się do kompromisów z lada pacholkiem. Pęcherzewski płaszczył się nawet przed stójkowim. Zbyt płytki na to, aby zdobyć się na jakieś lawirowanie ze swoją polskością, obchodził się po macoszemu, w każdej chwili gotów do zaparcia się swego pochodzenia, wiary i swoich związków rodzinnych.

Pyszniał się swoim mundurem, haftowanym suto, pyszniał się tem, że znajdował się tam, gdzie polskie nazwiska nie miały wstępu, pyszniał się, że on jeden dostąpił pohańbienia zostania członkiem komitetu rosyjskiego Czerwonego Krzyża, stowarzyszenia, które w niczem nie ustępowało pruskiej hakacie, pyszniał się, że podczas przyjęcia na zamku drzwi otwierała pani generał-gubernatorowej.

Pęcherzewski bodaj był jedynym urzędnikiem dworu, którego tytuł nie był czczym zaszczytem. Każda galówka, każdy obiad u wielkorządcy, każde zebranie zastawało ochmistra na stanowisku.

Oczywiście, Pęcherzewski miał wpływy swoje, miał stosunki. Zbyt samolubny, by je na dobro czyjekolwiek obracać, pamiętał tylko o sobie. Generał-gubernatorzy umieli cenić zasługi ochmistra, uznawali jego lojalność, więc raz wraz rzucono miłomu Iwanowi Aleksandrowiczowi kość do ogryzienia.

Obrusiele warszawscy nazywali go więc miłym, kraj sprzedawczykiem, a arystokracją lokajem.

Mecenas Przyborski, pod wpływem przedstawień margrabiego, ostrył zupełnie, żałował prawie, że zbyt gwałtownie zmanifestował swoje ustąpienie. Bronił się jeszcze Wielopolskiemu, lecz już tylko po adwokacku, dla zasady umotywowania swego postępu, nieszczerze.

Margrabia, zauważywszy swoją przewagę nad mecenasem, obwieścił przystąpienie do obrad. Członkowie komitetu otoczyli zwartem kołem stół prezydyalny, z niepokojem oczekując na słowa Wielopolskiego i na starcie, jakie niewątpliwie nastąpi z mecenasem.

Tymczasem margrabia zdobył się na niespodziewany wybieg; oto, jakby nie wiedząc nic o burzy, która zawisła w powietrzu, oświadczył zebranym, że właśnie przybyli z nim razem ochmistrz dworu Pęcherzewski odczyta ważniejsze punkty ceremoniału przyjęcia i wskaże miejsca, jakie przypadną w udziale członkom komitetu obywatelskiego.

Ochmistrz Pęcherzewski rozwinął zwój papierów i rozpoczął odczytywać długi ceremoniał, pełen drobiazgowych szczegółów, pouczający prawie nie tylko kto, jak i przed kim ma stać, lecz w którą stronę patrzeć. Z tego ceremoniału zebrani dowiedzieli się, że w czasie przejazdu cesarskiego wyznaczono im miejsce na ulicy pod bramą obywatelską, na Krakowskim Przedmieściu, że audyencya w Łazienkach nastąpi na drugi dzień po przyjeździe... podczas której wszyscy członkowie komitetu będą mieli szczęście być przedstawionymi parze cesarskiej... Dalej, że otrzymają zaproszenie na raut w Zamku i na przedstawienie galowe w teatrze.

(C. d. n.).

Ciągle skarżenie się na nurfujące prądy, na nie zda się — jeżeli prawdą jest, że na „ten drugi” kierunek jest „jawna zgoda”, to trzeba jawnej polityki, któraby wiedziała na prawdę, czego chce i dla czego.

Bo wam kraj powie dlaczego marnujecie wszystkie sytuacje, a powie wam słowami chłopca z Wesela

„dużoby już mogli mieć
ino oni nie chcą mieć”.

Emigracja.

W artykule wstępnym p. t. „Na Saksy” zwracaliśmy uwagę na podstawie wiadomości od naszych korespondentów, że w roku bieżącym spodziewać się trzeba równie, a może jeszcze tłumniejszego wychodźstwa włościan na zarobki do Niemiec. Poniżej cytowane pisma stwierdzają te obawy nasze.

Schles. Ztg. w korespondencji z Kluczborka z dnia 18 b. m. przynosi następujące szczegóły o tegorocznej wędrowce polskiego robotnika do Niemiec.

„Dzisiaj skończył się główny napływ obywateli. Stwierdzić trzeba, iż rzadko kiedy był taki gwałtowny napływ szukających pracy robotników, jak tej wiosny. Ponieważ popyt stanowiąco przewyższa popyt, więc w ostatnich dniach zauważyć się daje pewien zastój w wysyłce obywateli na roboty, chociaż codziennie osobne pociągi zabierają tysiące osób, przybyłych z Królestwa Polskiego w głąb Niemiec. W pogranicznej miejscowości Praszce, która jest stacją przejściową do Prus, przy wizowaniu paszportów i rewizji pakunków panował ścisły piekielny. W tłoku dziecko malutkie, które na ręku niosła jakaś robotnica, zostało uduszone. Innej kobiecie złamano rękę. Gorzej jeszcze wyszli ci, którym się sprzyrzyło czekać, oraz inni, którzy nie mieli w porządku paszportów. Całe masy tych ludzi wplaw zaczęły przechodzić przez rzeczkę graniczną. Wskutek deszczów, które obficie spadły w ciągu dni ostatnich, rzeka wezbrała. Biedacy brnęli na oślep, wózki niosąc na głowach, brnęli coraz dalej, aż woda sięgała im do ust. W tej przepławie utonęło dziesięć osób.

Nie wiele są uszczęśliwieni ci, którym udało się dotrzeć do Kluczborka. Zapotrzebowanie robotnika jest już pokryte w zupełności — nastąpiła więc stanowiąco reakcja. W okolicach Kluczborka i Oleśna tysiące robotników napróżno oczekują na chlebodawców. Robotnicy wracać jednak nie chcą, obawiają się bowiem, że po raz drugi nie otrzymają przepustek. Wydawszy więc ostatnią kopiejkę, przynierają głodem”.

Schl. Ztg. stwierdza, że w tym roku jest o wiele większy napływ robotników z Galicji, aniżeli z Królestwa Polskiego. Robotnik z Galicji jest bardziej w Niemczech poszukiwany. Ma to być robotnik zdolniejszy i chętniejszy, niż robotnik z Królestwa Polskiego, a przedewszystkiem tańszy. Każda siła robocza z Galicji jest o 40 fen. dziennie tańsza od siły z Królestwa Polskiego.

Z Rypina donoszą do Warsz. Dniow., iż od połowy b. m. zaczął się masowy ruch robotników na

zarobki do Prus. Wzmocnione posterunki graniczne nie są w możności zapobiedz nielegalnemu przechodzeniu granicy. W tych dniach tłum włościan z powiatu sierpeckiego i plockiego usiłował przejść masowo przez granicę, lecz był zatrzymany przez straż pograniczną. Nie pomogły rozkazy i namawiania do powrotu, tłum parł się ku granicy. Wówczas strażnik dyżurny zaczął strzelać ku napierającym na niego. Następstwa były opłakane. Zabity został włościanin gminy Zoniuty, w pow. plockim, Fr. Grzymalski, inny znów raniony kulą w nogę, wyprawiony na kurację do szpitala rypińskiego — i raniona bagnetem jedna dziewczyna.

Zatrzymano ogółem 88 ludzi, których etapem odesłano do miejsc stałego zamieszkania. Administracja rosyjska w Królestwie Polskiem brutalną siłą tłumi ruch emigracji czasowej, a lud polski składa ofiary życia swego na granicy pruskiej.

Jestto zarazem dowodem energii, z jaką emigracja czasowa za robotą szerzy się wśród ludu polskiego, energii żywiołowej, której nawet brutalizm carskiej administracji nie powstrzyma. Tem konieczniejszą wydaje się potrzebą rychła reforma warunków najmu w gospodarstwie rolnem w Królestwie, od której zależy uniknięcie katastrofy dla ziemian w większych gospodarstwach, grożącej jej teraz nieuniknienie. Od tego zależy także rozwój i pomyślność kraju i dlatego należy wszystko uczynić, żeby ruch emigracji dostarczeniem pracy w domu i polepszeniem warunków pracy zatrzymać.

Z ruskich obozów.

W prasie ruskiej okazał się po świętach wielki niedostatek — konceptu. Szczególniej *Dilo* straciło wątek do dalszej „roboty”. Wskutek świąt produkcja rozczulając ewangelicznych korespondencji z prowincji zmalała do minimum. W Wiedniu dr. Kos spóźnił się z zapisaniem do głosu, a skutek jednego i drugiego jest taki, że na frontowej kolumnie *Dila* zaczęła pojawiać się — woda. Więc urządza się tą wodą wielkanocnego śmigusa wszystkim i wszystkiemu, co zresztą dawno już było dokumentnie oblane i wymoczone...

Brak konceptu zastąpiła redakcja wymyśleniem „zbankrutowanej kłiki”. Nie mówimy, żeby jej wymyślać nie było za co, ale skoro już raz z dziennikarskiego obowiązku musimy te wymyślenia notować, to czujemy się w pełnym prawie zaznaczyć, że takie stereotypowe wymyślenia „społecznej hierarchii” i wogóle wszystkiemu, co polskie, takie systematyczne drażnienie za pomocą czechy, oklepanych i przeklepanych ogólników, jest co najmniej niedołęstwem.

Nie opłaci się streszczać wszystkich tych wielkich artykułów i małych artykułików, którymi w świątecznym czasie podsycało *Dilo* nienawist swoich czytelników do wszystkiego, co polskie — wystarczy powiedzieć, że wsiadło ono znowu na dychawiczną szkapę rzekomego bankructwa moralnego i materialnego polskiej inteligencji. A trzeba wiedzieć, że wołyżerstwo *Dila* nie grzeszy ani smakiem, ani zręcznością. O pierwszym rozprawiać nie chcemy, o drugiej jednak słów kilka powiedzieć musimy.

Organ narodowych demokratów ruskich zaczął się na nowo denerwować gwarancją kraju za deficyty w Kasie oszczędności, a to z tego powodu, że śledztwo, prowadzone na znany wniosek dr. Tchornickiego w celu wykrycia wszystkich winnych organów tejże Kasy, dotychczas nie zostało ukończone, a częściowo jego rezultaty są bardzo podejrzanego wartości, bo okazuje się, że wszyscy wykryci w niem winowajcy — poumierali. Z takiej to kędzierzawej premisy, złożonej z faktów, rozmyślnie czy też nieświadomie pofalszowanych, dochodzi *Dilo* do zupełnego już kołtuńskich wniosków, narzucając ogółowi inteligencji polskiej moralne i materialne bankructwo. Niedołęstwo i złe chęci takiego myślenia są aż nadto widoczne, a zarazem nadto karykaturalne, aby je potrzeba było wykazywać i zwalczać. Nie chodzi też ani o takich „myślicieli”, ani o takie „myśli”, ale o szkodę, jaką redakcja jedynego pisma, które mogłoby być prawdziwym wyrazem opinii społeczeństwa ruskiego, sprawia swym własnym czytelnikom, zacieśniając ich światopogląd w granicach swoich własnych tradycyjnych desideratów.

Piorunować ciągle na tę biedną „rządzącą kłikę”, wymyślać jej bezustannie od złośliwych i ludożerców i robić to wszystko zapomocą najtańszych ogólników, tylko z „patriotycznym temperamentem”, to już nie poważna robota dziennikarska, ale niesmaczna szablonowa humorystyka, która bardzo tylko lichy maskuje ubóstwo tematów i myśli. Wszak naród ruski ma jeszcze i poza „bezecnostwami” tej osławionej „kłiki” tyle do zrobienia wśród siebie samego i swymi własnymi środkami, że doprawdy politycy z *Dila* mieliby dosyć zajęcia, gdyby temu swemu narodowi chcieli służyć za rzetelnych, poważnych przewodników na ciężkiej drodze do kultury i rozwoju.

A że ta droga jest jeszcze bardzo mozolna i długa, świadczy najlepiej artykuł *Hatyeczany*, którego nie można przecie posądzać o sprzyjanie „szowinistycznym” interesom polskim. Otóż ten *Hatyeczany*, z okazji rozpoczęcia w tyrolskim Sejmie akcyi w kierunku rozdziału tego kraju na część niemiecką i włoską, wysnuwa szereg refleksyj na temat podziału Galicji, odpowiadając na odnośny artykuł jednego z polskich pism tutejszych. Zbiwszy jednak wszystkie argumenty, wytoczone przez to ostatnie przeciw podziałowi Galicji, staje organ p. Markowa przy ostatnim i pisze tak:

„Jeden tylko argument byłby do pewnego stopnia uzasadniony, a mianowicie, że ludność nasza w Galicji nie znajduje się jeszcze na tak wysokim stopniu kultury, jak włoska w Trydencie. Ale jest to — zjawiskiem przejściowym i sztucznie podtrzymywanem. Co się tyczy naturalnych zdolności, to naród ruski nie stoi w tym względzie od polskiego niżej, przeciwnie jest on nawet więcej utalentowany (!), jak tego dowodzą spoliczeni ruscy galicyjanie, którzy, jak np. Dunajewski, Zyblikiewicz, prezes Koła polskiego Jaworski, malarze Kossakowie, pisarz Zacharyasiewicz i wielu innych przyczynili się w znacznej mierze do rozwoju i blasku polskiej polityki, polskiej sztuki i polskiej literatury...”

Abstrahując od śmieszności takich elokubracji, musimy im przyznać wartość naiwnej szczerości,

Przez moje okno...

Często gdy słońce świeci i złotą strugą ziemię opływa, śledzę z mego okna idące na spacer małe dziewczynki. Wiele z nich idzie spokojnie, grzecznie, cicho, niosąc w objęciach swoją lalkę. Są to różne lalki. Niektóre piękne i bogate, eleganckie, ot — małe damy, podobne do swych właścicieli. Jasnowłose, białe, różowe, obramowane błękitem rondem kapotki — nie wiadomo, która z nich lalka... dziewczynka żywa, czy ta maseczka z kartonu. Inne mają wygląd inwalidów z pola walki. Odrapane, czasem bez nosa, z kosmykami włosów na czubku głowy, a mimo to serdecznie tulone do drobnej piersi, w której już budzi się macierzyńskie serduszek.

Lalka! — magiczne słowo. I później już, później znacznie, gdy nawet jesień życia stanie u progu naszego istnienia, nawet gdy białe włosy otulą zmęczoną twarz kobiety śniegiem zimy, w której tumanach majaczy cmentarny krzyż — jeszcze na widok lalki kobieta mimowoli się uśmiecha. Widziałam kobiety samotne, nie mające dzieci, kobiety, zmęczone życiem i złością ludzką, zatrzymujące się przed wystawami sklepowymi,

— Co pani tu robi!

— Nic... przypatruję się lalkom...

Te nieme, ciche, nieruchomo siedzące istotki po za szybą sklepową w swych błękitnych i różowych atlasach, z oczyma świecącymi, jak perły czarne i tajemnicze, mają w sobie wielki czar, wspomnienie dni, jeśli nie szczęśliwych, to choć trochę jaśniejszych. To są pierwsze ukochania kobiece, to są pierwsze powiernice łez, czasem nawet bardzo gorzkiej małej dziewczynki, to pierwsza jej przyjaźń i nieuchwytna a przecież już tak bardzo potężna przegrzywka do najsilniejszego uczucia, które życie kobiety wypełnia — do macierzyńskiego jej posłannictwa.

Do szkół francuskich żeńskich wprowadzono obecnie — lalki. Każda szkoła otrzymała śliczną lalkę wielkości dwutygodniowego dziecka i czempredę pośpieszono nazwać każdą lalkę jakimś zdrobniałym imieniem. Ale — lalki te nie służą za zabawkę, nie są prowadzone „za rączkę” na spacer podczas rekreacji, nie przydują podczas obiadów, sporządzanych z kasztanów i niedojrzałego agrestu na liściach łopuchu.

Te białe i różowe lalczki mają poważne zadanie. One wraz ze swym sfinksowym uśmiechem nieruchomych zagadek wprowadzają w pokoje szkolne wielkie i święte zadanie, które przed każdą kobietą, jak lampa, zapalona w świątyni życia, świeci. To — macierzyństwo! Tak, te lalki woskowe z wyciągniętymi rączkami, pachnące z daleka woskiem i filozofią, one reprezentują twarde, nieublagane, straszny wyrok, rzucony ongi wśród zieleni raju przez zagniewanego Jehowę.

— W boleściach rodzić będziesz!

W boleściach rodzić, chować, drzeć o każdy krzyk, o każdy krok, o każdy kaszel, posłyszany wśród nocy. W boleściach widzieć będziesz później, jak niewdzięczne dziecko twoje odsuwać się będzie od twojego serca, dążyć do obcych serc — jak z czasem zapomni o tobie... jak z czasem nawet nie będzie wiedzieć, czyś miała, o matko, oczy w trumnie zawarte na wieczny, długi sen!... A te trumienki malutkie, błękitne, białe... te karawanki modne, jak bławaty srebrem osypane... te małe groby, na których kłęzą kamienne aniołki, tak duże, jak ten drobiazg, pod ziemią ukryty.

W boleściach rodzić i grzebać swe dzieci będziesz!

A przecież — uniknąć tego losu niepodobna. Są kobiety, które przed macierzyństwem chronią się

za kratę klasztorną i tam, szepcząc pacierze, czekają śmierci. Inne — okryte białymi skrzydłami swych kapturów, tulą sieroty do swych dziewczęcych piersi. Jeszcze inne, nie będąc matkami i żonami, pozostają na świecie i dają — wysoko... aż *astral*! Ale większość — fundament, na którym ludzkość spoczywa, ta większość macierzyństwo ma za cel swego istnienia i życia.

Maluchna ku lalce wyciąga ramiona. Okrywa ją — tuli. Potem dziewczęciem swe młodsze rodzeństwo do siebie garnie, prowadzi. Czemu, kim ma być wiec kobieta? Na kogo ją przeznaczyła natura. Na — matkę! I dała jej ku temu celowi cud nad cudy. Ciało tak ukształtowane, że jest w niem cała poezja, cały hymn przepiękny twórczości i siły najwyższej.

Czyż więc całe wychowanie, a przynajmniej główna jego podstawa, nie powinno dążyć do tego, aby kobieta знаła swój cel, nauczyła się go uważać za świętość, za to, do czego cała jej istota dążyć powinna?

Tymczasem — jak jest z naszym wychowaniem? Uderzmy się w piersi i powiedzmy prawdę. To — że kobieta ma być matką, jest pozostawione na ostatnim planie. Tańczyć się uczą prędzej dziewczęta, niż hygieny i powinności dziecka. Ileż z nas stało bezradnych nad rozkrzyżowanym dzieckiem, nie umiejąc przewinąć, nie umiejąc wziąć do ręki tej istoty, do której przyjsięcia na świat powinny być stopniowo przygotowane — jako do obowiązku koniecznego i świętego do spełnienia. Zastanówmy się, co dziewczęta, które idą za mąż — umieją? a właściwie czego one, te biedaczki, nie umieją. Panna z wyższym wykształceniem chodzi już z pewną pompą. Czasem matka dodaje z dumą: „moja córka sama sobie tę sukienkę uszyła”. I to już się nazywa praktyczne wychowanie. A dzieci? dzieci? czy córka pani wie i umie przygotować się na przyjsięcie

Fulary, Voile, Batysty, Piki, Wokany

na suknie

poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

w modnych kolorach najtaniej

Lwów, Hotel George'a.
Próbki wysyła odwrotnie i franco.

z którą bez względu na dalsze uzasadnienia i usprawiedliwienia przyznano, że naród ruski nie dorósł jeszcze do upragnionego podziału Galicji.

Czy więc w tym lepszym kierunku, w kierunku prawdziwego uświadamiania ruskiego narodu i prowadzenia go coraz dalej drogą do kultury i podziału Galicji, nie widzą pisma ruskie bardziej interesujących tematów i środków, niż niemądre ujadanie i podsycanie i tak już wielkich niechęci...

Prawdopodobnie nie widzą, a szkoda — wielka szkoda...

Kolej Koneczna — Jasło — Dembica.

Jasło, 24 kwietnia.

Na zaproszenie prezesa Rady powiatowej jasielskiej, zebrał się dzisiaj w sali tejże Rady reprezentanci powiatów jasielskiego i pilzneńskiego w sprawie projektowanej kolei Koneczna—Jasło—Pilzno—Dembica. Zarząd powiatu ropczyckiego, którego Rada powiatowa jest rozwiązana, usprawiedliwił swą nieobecność.

Zastępca prezesa Rady powiatowej jasielskiej i koncesjonariusz projektowanej kolei, p. Metzger, zajął posiedzenie, proponując na przewodniczącego prezesa Rady powiatowej pilzneńskiej, p. Bujnowskiego, a tenże objął przewodnictwo i powołał na sekretarza, sekretarza Rady powiatowej jasielskiej.

Dr. Sienkiewicz przedstawił w zastępstwie p. Metzgera, stan sprawy projektowanej kolei w ten sposób, że po cofnięciu przez firmę berlińską oferty budowania jej, nawiązał p. Metzger z firmą budapeszteńską, która gotowa jest wybudować projektowaną koleją utworzyć w tym celu towarzystwo akcyjne pod warunkiem, że rząd pozwoli wypuścić obligacyj pierwszeństwa w wysokości 75 proc., a akcyj pierwszeństwa w wysokości 25 proc. kapitału potrzebnego, i że państwo lub kraj zagwarantują 4 proc. od jednego i drugiego, że firma ta zobowiązuje się wziąć obligacyje pierwszeństwa i 10 proc. akcyj pierwszeństwa, a żąda, aby pozostałe 15 proc. tychże wzięli interesowani po kursie *al pari*. Wskutek tego wniósł koncesjonariusz p. Metzger do Wydziału krajowego prośbę, aby uwzględniając powyższą ofertę owej firmy budapeszteńskiej, kraj udzielił żądanej przez tę firmę gwarancji i wogóle poparł budowę tej kolei, po myśli ustawy o popieraniu kolei lokalnych. Stawia w końcu wniosek, aby interesowani złożyli swoje deklaracje, w jaki sposób zamysłają poprzeć budowę tej.

Dr. Steinhaus przedstawia, że nie należy się ludzi, aby od kraju można było uzyskać gwarancję 4 proc. od 85 proc. kapitału, potrzebnego na wybudowanie projektowanej kolei wobec tego, że Wydział krajowy projekt ten traktuje obojętnie, że jednak rząd centralny, który kraj nasz na każdym kroku tak po macoszemu traktuje, który obecnie przedłożył Radzie państwa budżet inwestycyjny w wysokości pół miliarda koron, z którego na samą drugą linię kolei tryesteńskiej ma pójść 178 milionów koron, powinien bezwarunkowo tę koleję z funduszy państwowych budować, że przeto trzeba bezwarunkowo we Wiedniu starania

robić o to i kołatać o to tak długo, dopóki starania skutku nie odniosą.

Dr. Sienkiewicz i P. Metzger zgadzają się na ten wniosek, żądają jednak mimo to deklaracji interesowanych co do poparcia projektowanej kolei.

Gdy nikt więcej udziału w dyskusji nie brał, zabrał głos przewodniczący p. Bujnowski i poparł najusilniej wniosek dr. Steinhausa. Przedstawił on, że już Wydział krajowy w roku bieżącym przedstawił rządowi centralnemu memoriał, w którym wykazał, jak bardzo Galicja w inwestycjach kolejowych bywa przez rząd po macoszemu traktowana, że powinno na nią wypadać z ogólnych wydatków inwestycyjnych przynajmniej 25 proc., gdy tymczasem nie dostajemy ani 10 proc., że przeto rząd powinien koniecznie w najbliższym czasie wybudować z funduszy państwowych koleje: Koneczna-Jasło-Pilzno-Dębica, Lwów-Stojanów i Lwów-Przemysły-Brzeżany.

Przedstawił on dalej, że nie ma się tedy co ludzi, aby Wydział krajowy zechciał porzucić to swe stanowisko, gdyż koleje te pod względem strategicznym mają bardzo doniosłe znaczenie i chciał udzielić projektowi naszej kolei silniejszego poparcia. Sprawa dostarczenia przez interesowanych 15 proc. kapitału budowlanego akcjami pierwszeństwa po kursie *al pari* stoi obecnie znacznie gorzej, niż dawniej, gdyż hr. Potulicki ze Zmigroda cofnął deklarację swą pod tym względem, a ordynat dembiński hr. Raczyński, który mógł koleję naszą bardzo silnie finansowo poprzeć, umarł.

Przedstawił w końcu p. Bujnowski, iż z tego wynika, że interesowane powiaty powinny z całą usilnością domagać się od Koła polskiego, aby wymogło u rządu poparcie budowy kolei Koneczna-Jasło-Dembica.

W Wiedniu należy kołatać tak długo, dopóki skutku nie starania nie odniosą, bo teraz przy uchwalaniu budżetu inwestycyjnego jest ostatnia chwila uzyskania tej małej koncesji dla kraju. Koło polskie powinno bezwarunkowo tym słusznym wymaganiom naszym zadość uczynić, jeżeli nie chce najspokojniejszych obywateli zapędzić do opozycji a przynajmniej zmusić ich do zupełnej bierności politycznej, która tylko radykalnym żywiołom na dobre wyjść może, bo jeżeli nie możemy domagać się pod względem narodowym tego, co nam według praw boskich i ludzkich należy się, jak upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie, dlatego, aby Niemców nie drażnić, a pod względem materialnym nie mogliśmy uzyskać na koleję, mającą wielkie znaczenie dla kraju i państwa pod względem handlowym, a w dodatku dla państwa pod względem strategicznym około 2 milionów koron na zakupno 15 proc. kapitału budowlanego akcjami pierwszeństwa i gwarancji 4 proc. reszty kapitału tego, podczas gdy państwo wydaje równocześnie 178 milionów koron na drugą linię kolei tryesteńskiej, jak słyhać dla pozyskania głosów kilku posłów południowo-słowiańskich, to przecież będą musieli wyborcy zapytać się, co właściwie mamy z tego, że wytrwale ten rząd, który nam jest ma-

wymyśli, to zdrowe pojmowanie postępowania kobiety. U nas w Polsce w XVI wieku dziewczęta były przez matki tak samo wtajemniczane i przyuczane do wszystkiego.

Wiem, że są kobiety, traktujące życie seryo i w Krakowie istnieje towarzystwo młodych zamężnych pań, mających kolejno dyżury przy biednych, rodzących kobietach. Jedna z tych pań, powiedziała do mnie z nieporównanym wdziękiem:

— Skoro się napatrzę, jak one cierpią w nędzy, może trochę mi będzie lżej cierpieć w innych warunkach... Tymczasem staram się, ażeby taka biedna kobieta choć w takiej chwili nie czuła się samą i biedną...

Czy przez to dziewczę to nie miało w sobie powabu lilij? Czy przez to, że rozumiała swe zadanie na świecie, że otarła pot z czoła wijącej się w bólu drugiej kobiety, straciła czar i urok dziewczęcy? Nie — ale gdy szła do ołtarza, wiedziała już, po co idzie. Znała swe obowiązki, nie były dla niej niespodzianką, nie starała się umknąć przed nimi. Jeżeli nauka owych macierzyńskich obowiązków została u nas wprowadzona, czy stałoby się coś złego? Czy nie jest ona konieczną? Zwracam się do kobiet z tem pytaniem — zwracam się do matek, które przeszły ciężkie chwile, nie umiając sobie poradzić ze swymi obowiązkami, gdy nagle z atmosfery balów, kwiatów, ptaszków i fortepianów zostały przeniesione w atmosferę surowych obowiązków i stanęły wobec macierzyństwa.

Czy podobne kursa nie mogłyby i nie powinny być wprowadzone obowiązkowo w program wychowania dziewcząt?

Czekam na odpowiedź.

Zapolska.

cochą, a nibyto sprzyja krajowi, popieramy.

Stawia w końcu wniosek, aby p. Metzger postarał się jak najszybciej o obowiązującą deklarację firmy budapeszteńskiej do budowania projektowanej kolei i aby z deklaracją taką i gruntownie opracowanym memoriałem deputacya, składająca się z reprezentantów powiatów jasielskiego, pilzneńskiego i ropczyckiego, z dwóch pierwszych po dwóch, z trzeciego jednego i po jednym ze wszystkich miast, do powiatów tych należących, udała się do Wiednia i robiła we Wiedniu wszelkie możliwe starania, aby rząd budował koleję tę z funduszy państwowych przy pomocy owej firmy budapeszteńskiej, albo jej użył żądanej poparcia.

Wszystkie te wnioski zostały po krótkich wyjaśnieniach uchwalone, a nadto wybrany został komitet, składający się z pp. Metzgera, posła Jaworskiego, dr. Sienkiewicza, Steinhausa i Pawłowskiego z Jasła i Hana z Brzostka, który ma całą akcyę kierować.

Kronika miejscowa.

Lwów, 26 kwietnia.

Jutro:

— 27 kwietnia. Sobota, Peregryna W. — Martyna.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 56, zachód o godz. 7 minut 1.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Jakóba Nawrockiego, dyrektora spółki wydawniczej, zmarłego dnia 24 b. m., odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 10 rano w kościele św. Mikołaja.

† **Stanisław Brzozowski.** W Warszawie zmarł w 24 roku życia jeden z synów poety Karola, sam poeta, Stanisław. Niezmiernie wrażliwa i nerwowa, jego natura, ujawniała się w jego utworach, celujących zarazem przesłizną, niezmiernie kunsztowną formą. Ciężkie warunki materialne, zawód prawniczy, któremu poświęcał się był zmuszony, wytworzyły w jego duszy rozterkę. Pragnął swobody, pracy i tworzenia, życie nakładało nań swe nieubłagane pięta. Śmierć nagle przerwała tę walkę, a równocześnie zniszczyła piękne nadzieje, przywiązane do tego młodego i bujnego żywota. Spokój jego popiołom!

Redakcja petersburskiego Kraju prosi nas telegraficznie o stwierdzenie, iż memoriał, którego treść w przekładzie polskim wydrukowano w broszurze krakowskiej p. t. „Zasługi Kraju” uważa redakcja Kraju za fałszyfikat, ponieważ w wielu miejscach różni się od oryginału.

Dr. Lesław Gluziński bawi w Abazji i ordynuje w zakładzie radcy dr. Ebersa w willi Agram.

Z rozmówek parlamentarnych. Rzecz dzieje się na posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów dnia 23 bm. Stena I.: Mówi br. Morsey, broniąc stanowiska, zajętego przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda przy objęciu protektoratu nad katolickim *Schutvereinem*. Mowca twierdzi, że przeciw katolickiemu kościołowi prowadzi się ze strony łóż wolnomularskich konspiracyjną walkę w Hiszpanii, Portugalii, Brazylii, Francji, Włoszech, a teraz także w Austrii.

P. Kasper (wszechniemiec): My tej walki nie wyniesiemy do Rzymu!

P. Morsey: O opokę św. Piotra rozbijali sobie czaszki już nie tacy ludzie, jak tych 21 wszechniemców. I wy rozbijacie sobie czaszki, ale nie zdolacie wstrząsnąć tą opoką. (Oklaski w centrum, protesty ze strony wszechniemców.)

P. Szalk: To jezuicka kazuistyka. Walka, którą my prowadzimy, nie jest walką przeciw religii, lecz walką przeciw klechom. (Wrzawa. Między posłami Steinem, a dr. Sustersitzem powstaje gwałtowna sprzeczka. Do sprzeczki tej przyłączają się coraz to nowi posłowie. Wrzawa rośnie.)

Wicepr. Prade: Panie posle Stein, przywołuję pana do porządku. (Hałas trwa.) Panie posle Sustersitz, pan nie masz głosu! Przywołuję pana do porządku!

Seena II., w jakiś czas później. P. Morsey'owi przerywa wszechniemiec Kittel. Br. Morsey: Panie Kittel, czy pan właśnie masz uzdolnienie na profesora uniwersytetu — o tem śmiem powątpiewać. (Wesołość w centrum, żywe protesty ze strony wszechniemców i socjalistów.)

P. Kittel: Ja tego wcale nie żądam. Zawsze ten sam przestarzały dowcip!

P. Luksch: Nie każdy może być filozofem!

P. Alwin Hanich: Pan baron był właśnie bardzo przeczornym w wyborze swoich rodziców!

P. Kittel: Ależ to czuło coś samochwałstwem!

P. Alwin Hanich: Wnukowie wielkich ludzi zwykle nie wiele są warci! (Ustawiczne przerywanie i wrzawa bez końca. Wiceprezydent Prade dzwoni i prosi o spokój.)

Seena III.: Mówi znany antysemita, mechanik, p. Schneider. Zdaniem jego, hiszpańska inkwizycja nie była instytucją kościelną, lecz państwową, stworzoną przez królów dla stawienia zapory przeciw nakusom żydów, by na gruzach hiszpańsko-maurytańskiego państwa stworzyć nowe, światowe mcearstwo żydowskie. (Ogromna wesołość na lewicy.) Eisenmen-

„Haya“ antyseptyczna woda do ust, najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy ustnej w fiaskach po 2 kor. i 1 kor. 20 m.
Skład w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26.

ger wskazuje w drugim tomie swego dzieła na stronie 1014... (Ponowna burza wesolosci.)

P. dr. Gessmanu: Tak jest, Eisenmenger. (Wskazując na socyalnych demokratów): Tak jest, spytajcie tylko waszych przyjaciół! Ci znają to dzieło bardzo dobrze! Spytajcie tylko Adlera! (Śmiech na ławach socyalnych demokratów.)

P. Axmann: Tak, to jest Eisenmenger! Tal-mud! Używałem go już nieraz. (Olbrzymia wesolosc.)

P. Schneider: Eisenmenger powiada tutaj, że wszystkie klasztory w Hiszpanii i Portugalii pełne są żydów. (Ogromna wesolosc.) Ci żydzi dla miłości dóbr doczesnych, których używają, udają chrześcijan. Najokrutniejsi inkwizytorzy byli wychrzczeni żydami, którzy dopuszczali się okrucieństw, aby odwrócić od siebie podejrzenie, że są przechrztami. Powinno to być dobrą nauką dla tych, którzy chrzczą żydów i robią ich księżmi i biskupami.

Jakże, czy nie wesole posiedzenie?

Kolej elektryczna na Janowskie i Żółkiewskie. Patrząc na ożywienie i prawdziwy ruch w dzielnicy Żółkiewskiej i Janowskiej, mimowolnie rodzi się pytanie — dlaczego do tej chwili nie kursuje po niej kolej elektryczna. Widocznie magistrat nie posiada funduszy. Pięknie. Ależ w takim razie można zlecić mu z łatwością zaradzić. Wskazaniem po prostu jest stworzenie towarzystwa akcyjnego. Przypuszczamy, że byłoby to po prostu jednym wyjściem. Zresztą potrzebę owej linii wykazałaby subskrypcja. My możemy ze swej strony dodać, że projekt ów zostanie poparty przez ogół i chętnie przyjęty. Zresztą — są ludzie w tej sprawie bardzo kompetentni i ci mogą wydać swe zdanie. Mamy tu na myśli inżyniera p. Tomickiego i jego też prosimy o zdanie w tej mierze.

Ślub p. Stanisława Piątkowskiego, redaktora *Ogrodnika zawodowego*, z p. Stefanią Radecką odbędzie się w kościele parafialnym u OO. Bernardynów we Lwowie dnia 30 b. m. o g. 10 rano.

Pp. dr. Albert Reiss i Jakób Wixel zawiadamiają nas odnośnie do notatki, zawartej w numerze 189 *Słowa Polskiego*, a dotyczącej projektowanej budowy teatru „Variété” na dziedzińcu hotelu Francuskiego, do której to budowy koncesjonariuszowi p. Thornowi dostarczyć ma funduszy grupa kapitalistów, że do owej grupy kapitalistów wcale nie należą.

Z Towarzystwa politechnicznego. Z powodu nadania szkołom politechnicznym w Austrii, a w szczególności także szkole politechnicznej we Lwowie prawa udzielania tytułu doktora nauk technicznych, złożyła w dniu 24 kwietnia b. r. delegacja Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, z prezesem p. Franka na czele, na ręce rektora politechniki serdeczne życzenia dla grona profesorów tej instytucji, oraz młodzieży akademickiej. Uroczystość ta ze względu na wyjątkową wartość i znaczenie nadanego prawa jedynej dziś polskiej szkoły politechnicznej, miała nadzwyczaj podniosły i serdeczny charakter. Na wymowne słowa prezesa Towarzystwa, odpowiedział rektor politechniki dr. Niementowski, dziękując gorąco za manifestację uczuć i podnosząc z wdzięcznością zasługi Towarzystwa politechnicznego około świadomej celu obrony interesów stanu technicznego, z których uzyskanie prawa nadawania tytułu doktorskiego dla szkół politechnicznych, tak wielkie dla techników posiada znaczenie.

Teatr miłośników sceny powtórzy na ogólne żądanie w niedzielę 28 b. m. w sali Sokola, komedję w 4 aktach p. t. „Ta trzecia” przerobioną na scenę z noweli Sienkiewicza. Sztuka ta miała w ubiegłą niedzielę ogromne powodzenie.

Tow. samopomocy lekarzy podaje do wiadomości, że dla członków Tow. samopomocy lekarzy udziela właściciel zakładu wodoleczniczego w Bystrej, obok Bielska, dr. Ludwik Jekes, w miesiącach maj, czerwiec i wrzesień 35 proc., zaś w lipcu i sierpniu 25 proc. niższej od cen pensjonatowych.

Nowe stacje telegraficzne. Z dniem 1-go maja b. r. otwarte zostaną w Łyścu (powiat Bohorodczany) i w Wiązownicy (powiat Jarosław) przy istniejących tamże urządzeniach pocztowych stacje telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Ochrona zwierząt. Z powodu 25-letniego istnienia galic. Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie, wydział Towarzystwa zaprasza członków i przyjaciół ochrony zwierząt, na jubileuszowe walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 28 kwietnia b. r. w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 11 przed południem.

Z Izby sądowej. Iwan Kościów, oskarżony przed lwow. trybunałem sędziów przysięgłych o zbrodnię kradzieży bydła w wioskach Borusowie i w Bryńcach zagórnych, o sfalszowanie paszportu na kradzione bydło, tudzież o zbrodnię oszczerstwa, rzucanego na właścicieli z powyższych wsi i na sędziego śledczego Rottera w Bóbrce, został zasądzony na 3 lata ciężkiego więzienia.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +12° R.

Kronika policyjna. W ulicy Zyblikiewicza 1. 33 A. przytrzymał Ludwika Malika na kradzieży drutów do przytrzymywania dywanów na schodach. Mulek obrał sobie za specjalność kradzieży takich drutów i nie ma niemal dnia, w którymby nie donoszono policyi o podobnych kradzieżach, które obecnie ustać powinny. — Handlarzowi, Natanowi Druckerowi, skradziono w październiku zeszłego roku kilka kozuchów na jarmarku w Dobrzanach. Jeden z kozuchów poznał wczoraj Drucker w sklepie kuśnierza Weinstocka, a policyja dochodzi obecnie, jaką drogą dostał się ten kozuch w ręce handlarza. — P. Józef Stern zgubił wczoraj w ulicy Karola Ludwika pugłares z kwotą

40 koron — W ulicy Gródeckiej skradli dwaj notowani złodzieje z bijącej furi 80 pustych flaszek.

Kronika krajowa.

Wybory uzupełniające. Prezydium namienstwa rozpisalo wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Drohobyczu z grupy gmin wiejskich na dzień 30 maja b. r. i jednego członka Rady powiatowej w Łańcucie z grupy gmin miejskich również na dzień 30 maja b. r.

Przemysł. W kompetentnych sferach kolejowych twierdzą na pewno, że w niedalekiej przyszłości otrzyma Przemysł dyrekcyę ruchu. Nastąpi to po rozwiązaniu dyrekcyi w Stanisławowie. Ministerstwo kolejowe zamierza przed uruchomieniem dyrekcyi zbudować potrzebne budynki na pomieszczenie biur. Poszukiwania czynią się już teraz za odpowiednim gruntem, chociaż nie zdecydowano, czy gmach dyrekcyjny stanie na Garbarzach, czy przy ulicy Jagiellońskiej, czy wreszcie przy ulicy Dworskiego. Dla miasta utworzenie dyrekcyi miałoby doniosłe znaczenie, bo położyłoby kres deprecjacji realności i ożywiło zamarły ruch budowlany. Gmina od siebie poczyni wszelkie ułatwienia.

Nowa kolej. Dowiadujemy się, że utworzyło się konsorcjum budowy linii drogi żelaznej z Borysławia do Truskawca. Długość linii wynosi 7 km. Koszt nie przechodzi pół miliona koron. Budowa tej potrzebnej dla Truskawca kolei, rozpocznie się natychmiast po ukończeniu formalności przedwstępnych.

Pobicie ucznia w szkole. Z Przemysła donoszą nam o fakte, który — jeśli we wszystkich szczegółach jest prawdziwy — musi wywołać najwyższe oburzenie. Oto w tamtejszym ruskim gimnazjum, pewien profesor miał pobić ucznia I. klasy Kryczkowskiego w tak straszny sposób, że dziecko przez dwa miesiące walczyło ze śmiercią, a lekarze dla ocalenia go, musieli mu wyjąć dwa zębra. Sprawa oddana została przez rodzinę Radzie szkolnej krajowej, ale dotychczas nie ma stamtąd żadnego rozstrzygnięcia.

Na razie wstrzymujemy się od wymienienia nazwiska owego profesora, czekając bliższego wyjaśnienia sprawy — może ze strony dyrekcyi zakładu? Dokument z nazwiskami, zaopatrzone podpisem ojca skrzywdzonego chłopca — zachowujemy w redakcyi.

Brody, 25 kwietnia. Dziś o godzinie 4-tej nad rankiem, wybuchł tu pożar niedaleko za rogatką Leszniowską, w Folwarkach małych. Bliskość lazaretu wojskowego i koszar ułańskich spowodowała, że natychmiast pojawiła się skuteczna pomoc wojskowa, której wspólnie z przybyłą strażą pożarną miejską i kilku członkami ochotniczej straży pożarnej, udało się rychło opanować ogień i pomimo dość silnego wiatru, nie dozwolić mu się rzucić na przylegające budynki, pokryte strzechami.

Podczas pożaru omal życiem nie opłacił jeden niedorostek, któremu się zachciało wbiegnąć do wnętrza gorejącego domu, aby tam jeszcze coś wydrzeć z paszczy ognistej. Na wydobytego, na którym zajęła się już była odzież i poczęły płonąć włosy, wrzucono natychmiast różne przedmioty i udało się ogień na nim przytłumić.

Budynek, którego tylko dach padł pastwą pożogi, był ubezpieczony.

Staraniem miejscowego Koła Tow. szkoły ludowej odbędzie się na cele tegoż w niedzielę dnia 28 kwietnia b. r. w sali „Sokola” w Krośnie wieczorek gimnastyczno-wokalny.

Kradzież kolejowa. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: W zeszłym tygodniu jechali w pociągu ze Lwowa do Stanisławowa, w tem samym coupé, Judko Beiner i Bernard Glanz, agent ze Lwowa, Glanz drzemal, a przebudziwszy się, uczuł się lżejszym o 150 koron. Podejrzanie, skierowane na towarzysza podróży, spowodowało w Stanisławowie, na dworcu kolejowym, rewizję osobistą przy Beinerze, ta jednak okazała się zupełnie bezowocną. Przy Beinerze nie znaleziono nic. Gdzie się zatem podziało 150 koron Glanza?

Knihynin pod Stanisławowem. Niejaki Hańczuk, właściciel fiakra, ma piękną córkę. Zalecał się do niej pomocnik murarski Andrusiewicz. Onegdaj, przybył on do niej i w przystępie szału zazdrości, dobył nóż i zranił ją niebezpiecznie w pierś prawą, formalnie ją do koła obciął. Andrusiewicz oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

W administracyi naszej złożono z prywatnego zebrań u pp. Nowosadów w Zarzeczcu 3 kor. na gimnazjum polskie w Cieszynie.

Czysty dochód z przedstawienia „Ta Trzecia”, złożył wydział Towarzystwa Miłośników sceny w kwocie 100 koron na rzecz budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Za dar ten składa komitet budowy podziękowanie wydziałowi i gronu amatorów, którzy zajęli się urządzeniem przedstawienia.

U pedagogów. Posiedzenie lwowskiego Koła Towarz. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Porządek dzienny: Ref. X. dr. Aleks. Pechnik: Nowe instrukcje ministerjalne do nauki propedeutyki filozoficznej w gimnazjach.

Dyrekcyja poczty i telegrafów dla Galicyi ogłasza, że według reskryptu ministerstwa handlu z dnia 12 kwietnia 1901 L. 18861 ma być, począwszy od dnia 1 maja 1901. wartość listów jakoteż pakietów wartościowych, przeznaczonych po za granicę monarchii Austro-Węgierskiej podawaną w walucie frankowej.

Jako podstawę przy przeliczaniu waluty koronowej na walutę frankową należy przyjąć normę: 96 halerzy = 1 frank, 288 koron = 300 franków.

Z ruchu stowarzyszeń. Walne zgromadzenie Tow. leczniczej kolonii rymanowskiej odbędzie się w sobotę 27 b. m.

o godzinie 4 popołudniu w sali posiedzeń Kasy oszczędności. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komitetu ustępującego. 2. Wybory nowego komitetu. 3. Wnioski członków.

Wpisana do rejestru dla Stow. zarobkowych i gospodarczych została „Spółka oszczędności i pożyczek w Winnikach ad Żółkiew, Stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką”. Spółka opiera się na statucie Stowarzyszenia z dnia 30 grudnia 1900, a celem spółki jest starać się o materyalne i moralne podniesienie członków spółki.

Oferia. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy konserwacyjnych na gościńce państwowe w stryjskim okręgu budownictwem w latach 1901, 1902 i 1903 odbędzie się 15 maja w starostwie w Stryju licytacja ofertowa.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy regulacyjnych na rzecze Wisłoku między ujściem potoka Strug w Drebianie a mostem na gościńcu państwowym w Rzeszowie, które mają być wykonane w przeciągu pięciu lat, odbędzie się dnia 30 maja br. o godzinie 12 w południe w starostwie w Rzeszowie, publiczna licytacja ofertowa. — Koszta budowy obliczono na 151.147 kor. 20 hal.

Odpowiedzi od redakcyi. Róża w Chabówce. Bezwarunkowo należy czekać, aż osoba powracająca zrobi pierwszą wizytę.

Wielbicielowi. Uwaga Szan. Pana zupełnie słuszna. To już zależało od artystki. Skoro jednak sama nie mogła pojąć...

Zmarli:

W Czerniowcach: Alfred Kajetan Sulima Przyborowski, w 65 roku życia. Pogrzeb odbył się przy tłumnym współudziale publiczności, zwłaszcza polskiej 20 bm.; Leon Nussbaum, właściciel biura pośredniczącego i plakatowania; Anna Wierzbowska, wdowa po kontrolorze urzędu rentowego, teściowa cesarskiego radcy Antoniego Becka, w 80 roku życia.

W Ottynie: Anzelmina z Kleczyńskich Deyczakowska, wdowa po właścicielu dóbr, lat 52.

W Stanisławowie: Marya Antonina Tomka, wdowa po urzędniku kolejowym, lat 55.

† **Wilhelmina z Rużeków Fangorowa**, wdowa po inspektorze podatkowym, zmarła w Łańcucie, w 68 roku życia, dnia 20 bm., pochowana w grobach familijnych w Stryju.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W piątek 26 bm. (wznowienie) „Rewolwer”, komedia w 5 aktach, Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę 27 b. m. po raz pierwszy: „Młodość”, dramat w 3 aktach Maksa Halbego, z udziałem pp. Bednarzewskiej, Romana, Wysockiego i Nowackiego.

W niedzielę 21 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Wesoła dwójka”, operetka w 3 aktach C. M. Zieherera.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem po raz siódmy: „Życie na żart”, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W poniedziałek 28 b. m. po raz drugi: „Młodość”, dramat w 3 aktach Maksa Halbego.

Pamięci Floryana. Taki tytuł nosi nie wielka szara książeczka, wydana w Wiedniu w celu powiększenia funduszu na dom polski i szkołę polską w Wiedniu imienia Floryana Ziemiałkowskiego. Tytuł to skromny, tak jak na nagrobku. Bo też nagrobkiem pamięci wielkiego męża jest ta książka, kreślona z całym pietunem i bolem serdecznym — pięknym, podniosłym, a bardzo szczerym i pełnym prostoty stylem. Z każdego rozdziału wieje nie tylko tęsknota za utracionym, ale i duch wielkiej miłości i pracy, jaką po sobie Ziemiałkowski zostawił. Na zakończenie autorka umieściła dwie mowy Ziemiałkowskiego z r. 1861 i 1866. W nich zarysowuje się najdokładniej zasadnicza myśl ugody, która wspólnie z Gołuchowskim pozwoliła Ziemiałkowskiemu przeprowadzić język polski — dla Polaków. Skoro się przeczyta te dwie mowy — poprzednie rozdziały i wiejący z nich żal wydadzą się nam wieńcem na mogile wielkiego i tak pełnego zasługi męża. Przez usta wdowy — mówi kraj cały.

„Ogrodnika zawodowego”, ukazał się numer kwietniowy i zawiera artykuły p. Piątkowskiego „Nasze sadownictwo. A. Błażka, O istocie sztucznego rozmnażania roślin, Stachiewicza barwne i zajmujące kobierce kwitnące i wiele pożytecznych wiadomości z działu ogrodnictwa.

Towarzystwo dramatyczne prowincjonalne w Królestwie. Towarzystwo p. Myszkowskiego przybyło do Łodzi i grywa w teatrze Victoria na przemian z teatrem p. Grabińskiego. Poczem p. Myszkowski wyjeżdża do Warszawy, w Łodzi zaś za inicjatywą p. Waliszewskiego (!) grać będą... rosyjscy aktorzy, którzy zdaje się na stałe osiedlić się w Łodzi! Towarzystwo dramatyczne p. Morozowicza opuściło Lublin, udając się na sezon do Buska, na jesień zaś powrócić ma do Lublina.

„Blanchette”, prześliczna sztuka Brioux zostanie odegrana na scenie warszawskiej pod kierunkiem p. Żelazowskiego. Jest to rodzaj arcydzieła, które obiegło nie tylko całą Francję, ale i Niemcy i Włochy. Podkład tej sztuki kunsztownie zrobionej, jest treści głębszej i traktujący o błędnem wychowaniu kobiet.

W Schönbrunnie w teatrze pałacowym danem zostało przedstawienie na cel dobroczynny. Udział w niem przyjęły sfery arystokratyczne, tak jako artyści, jako i widzowie. Grano operę „Czarne domo”. Odznaczył się hrabina Kielmansegg, jako Angela i pan Zinkl. W audytorium znajdowały się arcyksiężniczki Marya Józefa i Marya Walerya, oraz wiele dam i wielu panów z towarzystwa.

Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie”

które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszerszych i najobfitszych informacyj i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

We Lwowie do 31 maja 2 korony
do 30 czerwca 4 korony

Na prowincyi 1-razowa 2-razowa
wysylka
do 31 maja 2-20 kor. 2-70 kor.
do 30 czerwca 4-40 „ 5-40 „

Za granicą:

w Niemczech do 31 maja 4 kor.
w innych krajach do 31 maja 6 kor.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h,
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Słowo Polskie poda w feljtonie powieść *Gabryeli Zapolskiej „Jak tęcza“*, — powieść hr. *Eosia „Nowe hasła“*, a prócz tego wiele innych utworów pierwszorzędných pisarzy.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wyszły tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżącej niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratory, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 26 kwietnia. Posiedzenie rozpoczęło się o 1/2 12 (czas wiedeński). Po odczycie formalności oraz licznych wniosków i interpelacji, przyszedło do obrad nad wniesionym dziś wnioskiem nagłym Kłofacza, żądającym, by Izba posłów wybrała komisję z 37 członków, która to komisja zbadałaby wszystkie wnioski i interpelacje w sprawie złego obchodzenia się z żołnierzami. Zabrał głos Kłofacz, który na przód po czesku, potem po niemiecku uzasadnia swój wniosek.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Przed posiedzeniem Izby odbyła się konferencja przewodniczących klubów lewicy w sprawie programu pracy.

Przedłożenie o budowie dróg wodnych będzie przedłożone dopiero przy końcu dzisiejszego posiedzenia.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 26 kwietnia.

Akademia umiejętności.

Kraków. Tegoroczne zgromadzenie Akademii umiejętności odbędzie się dnia 30 maja. Odczyt będzie miał tego roku prof. Kubala i będzie mówił o stanowisku cerkwi wobec Bohdana Chmielnickiego.

Śmierć z głodu.

Kraków. Dziś zmarł tu nagle murarski robotnik Knapel. Przyszedłszy do roboty, skarżył się, że głodny, za chwilę padł osłabiony i nie wstał więcej. Zwłoki odstawiono do gmachu medycyny sądowej.

Program pracy parlamentarnej.

Wiedeń. Dziś przed posiedzeniem Izby posłów odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów pod przewodnictwem p. Koerbera. Stronnictwo Kłofacza ani Schoenererowcy nie byli reprezentowani na tem posiedzeniu.

Wszyscy prawie zgromadzeni zgodzili się w zasadzie na program, przedłożony przez Bärnreithera. Czesi dali tylko zastrzeżenie, że nie mogą się wiązać na cały czas sesji i że wątpią, czy przez taką krótką sesję da się wszystko załatwić, zresztą oświadczyli, że nie mają nic przeciwko temu, aby ustawa o budowie kanałów i dróg wodnych, jakoteż ustawa o kolejach lokalnych została bez pierwszego czytania przekazana komisjom. Po zamknięciu dyskusji prezydent Koerber przyrzekł, że zwołanie Sejmów krajowych nastąpi po zamknięciu sesji Rady państwa w czerwcu. Sejm zostanę zwołane na krótką sesję.

Na pytanie Pernerstorfera w sprawie ustawy prasowej, przyrzekł Koerber, że w jesiennej sesji Rady państwa przedłoży projekt reformy ustawy prasowej, dotyczący postępowania obiektywnego i kolportażu.

Z obozu czeskiego.

Praga. W okręgu wyborczym Kłofacza, w Kladnie, kandydować będzie były poseł młodoczeski, Janda.

Katastrofa kolejowa.

Kraków. Dziś nie nadeszła tu poczta wiedeńsko-warszawska i poznańska z powodu zderzenia się

pociągu kuryerskiego między Weiskirchen a Zauchtel na stacji Pohl. Zderzył się tam pociąg ciężarowy z pociągiem pospiesznym, idącym z Wiednia do Krakowa. Maszynista zabity, palacz ciężko ranny, oraz 4 podróżnych ciężko rannych. Pociąg zamiast o 6 rano, przybył do Krakowa o godz. 3/4 10 rano.

Wiedeń. Komunikat kolei północnej Ferdynanda donosi: Pociąg pospieszny nr. 3, który wczoraj o godz. 1/2 10 w nocy wyruszył z Wiednia do Krakowa, zderzył się przy wjeździe na stację Polom (Pohl) o 2 godz. w nocy z pociągiem towarowym nr. 351, który za wcześnie został puszczony w ruch. Z powodu tego nastąpiło wykoślenie pociągu towarowego i 3 wozów pociągu pospiesznego. Prowadzący lokomotywę pociągu towarowego zabity. Z pociągu pospiesznego zostali 4 podróżni ciężko ranni, a 5 lekko. Czterej ze służby kolejowej lekko ranni. Nazwisk ich dotychczas nie można było stwierdzić. Z Przerowa i Morawskiej Ostrawy wysłano natychmiast pociągi ratunkowe z lekarzami i wozami ratunkowymi. Ciężko rannych podróżnych po opatrzeniu przez lekarza, który jechał w pociągu pospiesznym, pociągami pospiesznymi odwieziono stosownie do życzenia do Ostrawy lub Przerowa. Pociąg pospieszny przybył do Krakowa z dwugodzinnym spóźnieniem.

Wiedeń. Dodatkowy komunikat kolei północnej stwierdza, że rany, odniesione przez podróżnych przy zderzeniu pociągów, nie są ciężkie.

Wiedeń. Dziś rano w Pradze i Wiedniu krążyły niepokojące pogłoski o strasznym nieszczęściu kolejowym pod Krakowem. Pogłoski te okazały się trochę przesadzone. Nie zginęło kilkanaście osób, jak mówiono, lecz tylko jedna, a oprócz tego jest kilka rannych. Pociągiem tym jechało także kilku Lwowian. Wyszli oni dzięki Bogu bez szwanku, nie ma bowiem żadnych wiadomości o Lwowianach rannych. Pociągiem tym jechał także poseł Moysa, ale uniknął szczęśliwie niebezpieczeństwa.

Wiedeń. Z przewiezionych do szpitalu w Weiskirchen rannych przy katastrofie, skonstatowano następujące nazwiska: nadporucznik Koschler, 16 p. obr. kraj., ma lekkie rany na obu rękach; kadet Józef Łowicki odniósł lekkie poparzenia.

Ces. Wilhelm mówi.

Kolonia. Koeln. Ztg. donosi, że cesarz niemiecki i następcę tronu zwiedzili klasztor Benedyktynów. Na przemowę opata Benedyktynów odpowiedział cesarz, że zakon może liczyć na jego ochronę i sympatię, jak w ogóle wszystkie dążenia utrzymania i krzewienia religijności w narodzie, jak to zresztą monarcha powiedział w mowie, wygłoszonej na komersie studenckim.

Cesarski komers.

Bonn. Cesarz niemiecki objął osobiście prezydium na komersie studenckim. Po przemowie powitalnej odpowiedział następcę tronu, że będzie się starał być dobrym kolegą i pilń zdrowie studentów. O 1/2 1 w nocy opuścił cesarz z synem komers.

Z południowej Afryki.

Londyn. Dzienniki donoszą z Pretoryi, że Baden Powell ma otrzymać urlop i powrócić do Anglii.

Kapsztad. Urzędownie stwierdzono, że liczba osób, które w ubiegłym tygodniu zachorowały tu na dżumę, wynosi 64; z tego 33 osób zmarło, między temi wielu Europejczyków.

Przeciw Jezuitom.

Londyn. Times donosi z Montevideo, że rząd republiki Urugui zakazał wylądowania Jezuitom i innym przybywającym z Europy księżom kongregacyjnym.

Katastrofa w Griesheim.

Frankfurt. Z Griesheim donoszą: Dotychczas wydobyto 15 trupów i bardzo wiele ciężko rannych. O wiele więcej trupów i rannych znajduje się jeszcze pod gruzami. Lekko rannych jest przeszło 100. Katastrofę spowodował, zdaje się, pożar, który wybuchł w warstacie fabryki. Zresztą przyczyna wybuchów dokładnie do tej pory nie znana. Domy sąsiednie wskutek eksplozji doszczętnie zniszczone. Wskutek detonacji wyleciały szyby z okien wszystkich prawie domów w Griesheim. Ponieważ obawiano się eksplozji dalszych, musieli mieszkańcy opuścić miasto. Komunikacja kolejowa z Frankfurtem była do 8 wieczór zastanowiona, a kursowały tylko pociągi, przewożące rannych. O 8 1/2 wieczór pozwolono mieszkańcom wrócić do domów. We fabryce pożar trwa dalej.

Frankfurt. Ogień w Griesheim został około północy zlokalizowany, ale wewnątrz trwa dalej. Dotychczas nie wydobyto więcej trupów, sądzą, że wiele zwłok jest pod gruzami, wielu bowiem robotników brakuje. Lekko rannych jest około 150 osób. Przeszło 1.000 robotników bez chleba. Fabryka przez dłuższy czas nie będzie mogła być puszczoną w ruch.

Kraków. Dziś wieczorem wraca książę kardynał Puzyra. Przygotowują uroczyste powitanie dla niego.

Wiedeń. Deputacya szynkarzy lwowskich konferowała dziś z ministrem Piętkiem.

Wiedeń. Ministrowie Koerber i Hartel powrócili z Budapesztu.

Londyn. Dzienniki donoszą, że król Edward z końcem lipca w towarzystwie cara a może i carrowej zwiedzi wystawę w Glasgowie.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Zakazany wiec. Prezydium dyrekcji policyi we Lwowie wydało następujący reskrypt:

„Lwów dnia 25 kwietnia 1901. Do pp. Kazimierza Mokłowskiego i dr. Mikołaja Hankiewicza do rąk p. K. Mokłowskiego architektki we Lwowie.

Dnia 23 bm. donieśli tu panowie Kazimierz Mokłowski i dr. Mikołaj Hankiewicz, że celem omówienia obecnych stosunków w Rosyi, przedstawienia, o ile system rządzący tam oddziaływa na rozwój państwa i wykazania potrzeby reform, zwołali zgromadzenie ludowe na dzień 28 bm. godz. 4 1/2 popoł. do wielkiej sali hotelu „Bellevue“.

W załatwieniu tego doniesienia, dyrekcja policyi zakazuje na podstawie §. 6 ust. z 15 listopada 1867, nr. 135 dz. pp. odbycia tego zgromadzenia ze względu na dobro ogółu, z powodu, że zachodzi uzasadniona obawa, że omawianie publiczne tu i jak na to liczone dane wskazują w sposób ujemny stosunków i systemu rządzącego w rosyjskim państwie, nie może korzystnie wpłynąć na międzynarodowe stosunki austro-węgierskiej monarchii, a tem samem na dobro ogółu.

Przeciw temu zakazowi można odwołać się w terminie 8 dniowym do prezydium namiestnictwa.

C. k. radca dworu i dyrektor policyi
Krzaczkowski m. p.“

Z ziem polskich.

Właściciel majątku poduchownego Widuchowo, w pow. stopnickim, generał-major ks. Wachwachów i właścicielka dóbr poduchownych „Bronisław“ i „Służew“ w tymże powiecie, księżna Wachwachowa, zwrócili się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie rozsprzedania dóbr wspomnianych właścicielom okolicznym bez różnicy wyznania.

Z Dąbrowy Górniczej. Ogólna ludność w gminie Górnicza, wynosi 61,254 dusz, w liczbie tej nieści się 9.132 cudzoziemców: Francuzów, Włochów i Niemców. Największa ilość robotników pracuje w zakładach Huty Bankowej, bo: 3.622. Jest to własność francuskiego Towarzystwa. Z kolei idą zakłady żelazne Fitznera i Gampera w Sielcu z filią Dąbrowa Górnicza, w których liczymy stałego robotnika 2.095. Fabryka żelazna pod firmą Huta Katarzyna w Sielcu, zajmuje 1.814 robotników; zakłady braci Schonów 2.727, kopalnia węgla kamiennego Paryż, własność francusko-włoskiego Towarzystwa 1.982; kopalnie: Mortimer i Niwka sosnowickiego Towarzystwa, przeszło 3.000 siły roboczej. Składki na utrzymanie administracji i trzech szkół gminnych wynoszą rocznie 18 425 rubli. Szkoły gminne znajdują się we wsiach: Klimontów, Sielce i Zagórze. Niezależnie od tych szkół, gmina Górnicza posiada w Zagłębiu Dąbrowskim wiele szkół innych, a mianowicie szkołę rządową szyćgarów, szkołę elementarną dwuklasową p. Wojtowicza (przygotowawczą do szkoły szyćgarów) i wiele innych szkół prywatnych, utrzymywanych z funduszy fabrycznych i kopalnianych. Dwaścieścia trzy szkoły, znajdujące się w gminie Górnicza, w których uczy 56 nauczycieli, 14 nauczycielek i 4 księży. Ruch węglowy w Zagłębiu Dąbrowskim, pomimo otwarcia kilkunastu nowych kopalni, tak zwanych odkrywek, z powodu braku obstarunków drobniejszych, zmniejszył się znacznie. W Zagłębiu Dąbrowskim, od lat paru dotkliwie uczuwać się daje brak robotnika. Gdyby była łatwość dostania ludzi, odpowiednio w górnictwie wykwalifikowanych, kopalnie te mogłyby daleko lepiej prosperować. Ta ostatnia okoliczność jest główną przyczyną, że kopalnie nie są w możności eksploatawać. Podczas dość ostrej zimy tegorocznej, górnicy daleko chętniej pracowali w głębi kopalni, czyli pod ziemią, aniżeli na jej powierzchni.

Z obcych stron.

Z Leenwarden, w Holandyi donoszą: Wczoraj w południe wykoleił się tu pociąg osobowy. 3 podróżnych odniosło ciężkie, 5 lekkie skaleczenia.

Z Paryża donoszą: Na stacji Sainttimon zderzył się pociąg wiozący pielgrzymów do Lowes z lokomotywą. Jeden podróżny zginął na miejscu, 4 odniosło ciężkie skaleczenia, a 20 lżejsze.

Trzęsienia ziemi we Włoszech. Z Rzymu donoszą: Tutaj i w kilku innych miejscowościach dalo się uczuć wczoraj popołudniu lekkie trzęsienie ziemi.

Wykolejenia się pociągów. Z Rjeki donoszą: Wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy wykoleił się wczoraj rano pociąg ciężarowy, przyczem 3 wagony zostały zdruzgotane, a 2 ze służby kolejowej odniosło lekkie skaleczenie.

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak i na prowincyi.

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli
Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Wszech nauk lekarskich

307

Dr. Mieczysław Sołtysik

specjalista chorób dziecięcych, ordynuje od 3—4 g.
obecnie ulica Sobieskiego l. 5.

Adwokat Dr. Jakób Horowitz

przeniósł swoją kancelaryę do domu pod l.
37 przy ul. Sykstuskiej (obok głównej poczty).

Lecznica Dra A. Tarnawskiego

2569

w KOSSOWIE za Kołomyją (st. kol. Zabłotów)

otwarta z początkiem maja.

Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dietetyczne.

Zakład wodoleczniczy i pensjonat

„KISELKA”

w ubiegłym roku przez wybudowanie nowego domu
rozszerzony i otwarty cały rok.

Wyjaśnienia udziela kierownik Zakładu

Dr. Edmund Kowalski

Lwów — Podzamcze „Kiselka”. 2426

Bardzo praktyczne w podróżach. Niezbędne po krótkim
użyciu. Sanitarnie próbowane.

Attest Wiedeń, 3 lipca 1887.

Sano's
Kalodont

niezbędny

krem do zębów.

Dobry środek do czyszczenia zębów nie powinien zawierać
ziarnistych przymieszek, które zgrzytają między zębami
i niszczą glazurę, co jest wypadkiem we wielu
proszkach do zębów. Do racjonalnej pielęgnacji zębów
okazał się od wielu lat z najlepszym skutkiem zaprowa-
dzony Kalodont, który utrzymuje zęby (bez najmniejszego
uszkodzenia) czyste, białe i zdrowe. 185

Podziękowanie.

Wielm. Pan Juliusz Cybulski złożył na moje
ręce na rzecz ubogiej dziatwy w mieśzanej szkole
2 kl. im. św. Mikołaja na Pasiakach, kwotę sto
pięćdziesiąt cztery (154) kor. 80 h.

Za ten hojny dar składam W Panu Juliuszowi
Cybulskiemu uprzejme podziękowanie.

Z Prezydium Magistratu.

Zawistowski.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 254—	żądają: 255—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-75 do 7-90. Pszenica na termin 7-35
do 7-75. Żyto gotowe 6-30 do 6-90. Żyto na termin 6-40
do 6-75. Owies obrotowy 6-50 do 6-80. Owies na termin 6-40
do 6-80. Jęczmień pastewny 5-50 do 5-75. Jęczmień
browar. 6-50 do 7—. Rzepak nowy 11— do 11-50. Lulanka
— do —. Groch pastewny 6-75 do 7—. Groch
do gotowania 7-50 do 12—. Wyka 8-50 do 9—. Bobik 6-50
do 7—. Hreczka 7-50 do 8—. Kukurydza nowa — do —
Kukurydza stara 8— do 8-20. Chmiel za 58 kilo — do —
do —. Konieczyna czerwona 45— do 65— Konieczyna biała
40— do 75— Konieczyna szwedzka 60— do 95— Tymotka
20— do 28—

Spiżytno loco za 50 ltr. gotowy 17— do 17-50; paritas
Tarnopol na termin 16— do 16-25.
Uspokojenie lepsze trwa dalej.

Wiedeń, 26 kwietnia. Dziś o godzinie 10, minut 30
przed połud. notowano: Marki niemieckie 117-80 Renta majowa
98-45. Węgierska renta koronowa 92-85. Akcje kredytowe
695-75. Kredytowe węgierskie 697—. Bank anglo-austriacki
280-50. Unionbank 562—. Bankverein 492—. Laenderbank
419—. Kolej pań. 692-50. Lombardy 101-50. Elbenthal 512—.
Towarzystwo akcyjne broni —. Akcje tytoniowe 288—. Alpi-
ny 473—. Rima Muranya 508—. Prager Eisen 186—.
Losy tureckie 108-75. Ruble 258-75. 20-franków —.
Boden-Credit —. Tramwaje —. Akcje gal. Banku hip.
— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —. 4% Listy zastaw
Banku kraj. —. Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna.

Berlin, 26 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano:
Kredyty 218-10. Disconto Commandit 190—.

Tendencja nierozstrzygnięta.

Wiedeń, 26 kwietnia. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę od 7-92 do 7-94, pszenica na maj-
czerwiec od 7-97 do 7-98, pszenica na jesień 8-11 do 8-12,
żyto na wiosnę od 8-42 do 8-04, żyto na maj-czerwiec od
7-55 do 7-56, żyto na jesień 7-20 do 7-21 kukurydza na maj-
czerwiec od 5-61 do 5-62, kukurydza na lipiec-sierpień od
5-88 do 5-89, kukurydza na wrzesień-październik od — do —,
owies na wiosnę od 6-08 do 6-99, owies na maj-czerwiec od
6-98 do 6-98, owies na jesień od 6— do 6-01, rzepak na sier-
pień wrzesień od 13-95 do 14-05, olej rzepakowy na styczeń
kwiecień od — do —.

Silna.

Pochm.

Budapeszt, 26 kwietnia. Pszenica na kwiecień od
7-68 do 7-69, na maj 7-68 do 7-68, na październik od 7-82
do 7-83, żyto na kwiecień od 7-85 do 7-90, żyto na październik
6-80 do 6-82, owies na kwiecień od 6-74 do 6-78, na październik
5-60 do 5-64, kukurydza na maj od 5-33 do 5-38, na lipiec
5-43 do 5-45, Rzepak na sierpień-wrzesień 13-40 do 13-60.

Dostateczna.

Lepsza.

Silna.

Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 25 kwietnia.

Mitrega czasu w parlamencie na jałowych i
bezowocnych dyskusjach, nie licząc się wcale z na-
gromadzonymi ogromnymi materiałami pierwszorzę-
dnej doniosłości, zaczyna spekulację denerwować i
odbierać jej zaufanie, jakie dotąd jeszcze żywiła
w skuteczną działalność rzekomo uruchomionego par-
lamentu.

Nawet ustawa należytościowa co do transakcyj
budowlanych, z uwagi na nastanie sezonu budowl-

nego niezwykle nagląca, nie może się doczekać za-
łatwienia. Trudno w tych warunkach brać spekulacji
za złe, że zamiast iść naprzód, cofa się zwolna
w tył, mimo, że pieniądze na targu jest niezwykle
obfitość i prologowanie efektów zaczyna się w bar-
dzo dogodnych warunkach. Pieniądz ultimowy spadł
aż na 4-25 proc., w Berlinie nawet na 3-1/8 proc., a
więc na tak niski wymiar, jak go już od dłuższego
czasu nie pamiętają, cóż z tego, kiedy nie ma co
reportować. Słabsza spekulacja wyzbyła się swych
efektów przedtem, silniejsi speculanci zaś nie widzą
absolutnie żadnego motywu, aby się angażować bez
widoków na jakieś takie powodzenie, płacić zaś re-
port za darmo, to chyba nie jest interesem.

Wywiązuje się więc zastój i stagnacja, a
w dalszym następstwie zniechęcenie i depresja. Na
tem stanowisku stoi obecnie tutejszy targ, aby go
zmienić, wystarczy trochę więcej dobrej woli repre-
zentantów narodów, a trochę mniej hałasów i krzy-
ków. Nawet berliński arbitraż przestaje się intereso-
wać tutejszymi efektami i wysprzedaje zwolna austr.
Kredyty i Staatsbauny, które wskutek tego obniżyły
się dość znacznie. W innych efektach w ogóle pra-
wie żadnych transakcyj nie było. Wyjątek stanowiły
chwilowo Alpij, notowane po straceniu superdywi-
dendy 10 koron jako nadwyżki; część spekulacji
próbowała, jak zwykle, odbić potrącenie i początko-
wo udawało się jej to, później i tu przeważały gor-
sze usposobienie i Alpij wróciły na poprzedni kurs.
Nie wiele lepiej powiodło się walorom tureckim, któ-
rych ostatnie powodzenie nie przetrwało więcej, jak
kilka godzin. Silnie trzymały się tylko renty i wa-
lory lokacyjne, co jest zupełnie naturalnem, a na-
wet koniecznem następstwem obniżenia stopy procen-
towej.

Towarzystwo fabryk żelaza Walne zgro-
madzenie Towarzystwa „Fabryk żelaza” firmy Ganz,
uchwaliło rozdzielić dywidendę w kwocie 160 kor. za
akcję. Czysty dochód wynosi 1,568,140 kor.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 kwietnia b. r.

Hotel George'a. M. Jędrzejowicz z Delągówki, G. Kauf-
mann ze Słotwiny, P. Jirku z Berlina, S. Pick ze Szczakowy,
H. Karczewski z Morańca, K. Mochnacki z Tysmienicy, G. Hohn
z Wiednia, St. hr. Bański z Krakowa.

Hotel Imperial. J. Springer, Dora Schiller z Krakowa,
G. Negro z Tlumacza.

Hotel Francuski. H. Julleral z Sztatmaru, B. Ziffer,
L. Wechtel z Wiednia, J. Raik z Frydku, J. Dam z Nürnbergu,
M. Węgrzynowicz z Hlinic.

Hotel Europejski. T. Dębicki z Kołomyi, L. Brück-
mann z Monasterzysk, A. Przedzimirski z Jajkowiec, W. Mie-
rzyński z Krzywotok.

Hotel Victoria. M. Bobrzyńska z Drohobycza, K. Albert
z Wiednia, F. Kunz z Pragi.

Grand Hotel. J. Bosch z Altenbergu, J. Grad, M. Bar-
dach, M. Fleischer z Wiednia, F. Krasucki, E. Zipser z Krako-
wa, P. Kurt z Berlina.

Hotel Centralny. W. Kuczeński z Przeworska, M.
Kövi z Wiednia, E. Herwy z Zakopanego, St. Eminowicz z Ły-
daczowa, Z. Stasiniewicz z Machnowa, W. Löfler z Piątkowa,
W. Pawlikowski z Bereżnicy.

Hotel Wanda. J. Humecki z Sielca, M. Manocki z Żu-
kowa, L. Sajo z Siekierzyce.

Hotel Beatrix Wiedeń, III., Hauptstr. 10.

Największy komfort, Środkowe położe-
nie. Umiarkowane ceny. Lift, elektryczne
oświetlenie. Wyborna restauracja. 29

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczęd-
ności w Łańcucie zaprasza członków na

28-me roczne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w dniu 2 maja 1901, o godzinie
11 przed południem w domu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków
za rok 1900.
2. Wnioski komisji kontrolującej o udzielenie Dy-
rekcyi absolutorium z czynności i rachunków
za rok 1900.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału
czystego zysku §§. 30, 41, 63 i 64 stat.
4. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§. 31
statutu. 2600

Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej i oszczędności
W Łańcucie dnia 22 kwietnia 1901.

A. Zabielski, sekr.

B. Jaworski, z. prez.

NB. Zamknięcie rachunków za r. 1900 służy członkom
do przejrzenia w biurze Towarzystwa w godzinach urzędow.
Wstęp na zgromadzenie dozwolony członkom za okazaniem
książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwałach i wy-
borach mają członkowie, którzy przynajmniej jeden udział
40 koron (20 zlr. w. a.) do kasy Towarzystwa wpłacili §. 10
lit. a statutu.

Dnia 6 Maja 1901, odbędzie się o godzinie 9 przed
południem w sali Towarzystwa zaliczkowego

w Mościskach

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego dla pow. mościskiego,
stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną, z sie-
dzibą w Mościskach.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności
za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1900.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z rachunków i
czynności za rok 1900 i rozdziału zysku za rok
1900, tudzież wniosek o udzielenie Dyrekcyi i
Radzie nadzorczej absolutorium z czynności i
rachunków za czas od 1 stycznia do 31 gru-
dnia 1900 r.
3. Wylosowanie 8 członków Rady nadzorczej i wy-
bory w miejsce wylosowanych w myśl §§. 25,
26 i 49 statutu Towarzystwa i wybór uzupeł-
niający jednego członka Rady nadzorczej.
4. Wnioski członków. 2654

Mościska, d. 23 kwietnia 1901.

Bolesław Śmiałowski
prezes.Medard Czauderna
sekretarz.

Zamknięcie rachunków za rok 1900 wyłożone jest do
przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa. Wstęp na salę
podczas Walnego Zgromadzenia dozwolony jest tylko za oka-
zaniem książeczki udziałowej.

Uprawnieni do brania udziału na Ogólnem Zgromadze-
niu są tylko ci członkowie, którzy wpłacili na rachunek swo-
go udziału przynajmniej kwotę, równąją się najmniejszemu
udziałowi t. j. 20 koron (§. 38 i 59 stat.).

Walne Zgromadzenie

Lwowskiej fabryki chemicznej „Tlen”

stowarz. zarejestr. z ogran. poręką

odbędzie się dnia 4 maja br. w lokalu Towarz.
lekarskiego ul. Dominikańska l. 11, o godz. 6 popoł.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za
czas ubiegły.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Wybory 3-ch członków Rady nadzorczej w miejsce:
pp: W. Jodko-Narkiewicz, W. Książkowski-
go i W. Podwińskiego. 2653
5. Wnioski członków.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Prof. Dr. Henryk Kadyi, mp.
prezes.Wacław Podwiński, mp.
sekretarz.

Pod najstarszą firmą

2610

Franciszka Underki Ojca

ulica Krakowska l. 15.

przy sklepie wędliniarskim jest urządzony pokój go-
ścienny, gdzie można dostać od rana aż do wieczora
gorące i smaczne potrawy, t. j. śniadanie, obiad i kola-
cję po najtańszej cenie. Przy tem również różne trunki
piwo, wino i herbata. — Przyjmuje się abonament na
obiady i śniadania po najniższych cenach.

COLOSSEM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohma. 2462

Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
maniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Masło deserowe

najlepsze, rozsyła codziennie
świeże w paczkach 5-cio kg.
netto 9 funtów za złr. 4.20
franco za pobraniem, z gwa-
rancją najlepszej usługi. —
Marya Laubowa w Brzesku.
2652

Czekoladę znakomitą

1/2 kg. po ct. 70, 80, 1 złr
oraz Cacao odtłuszczone pro-
szkowane w puszkach blasza-
nych po ct. 40 i 75 — poleca

Henryk Treter

fabryka parowa czekolady i cu-
krów, Lwów, pl. Maryacki 7,
róg ulicy Kopernika. 318

Ples (samiec) orygin. rasy
z góry św. Bernarda,
przeszło 0.75 metra wysoki,
maści ciemnożółtej, 22 miesia-
ce, śliczny, silny egzemplarz,
z pięknie modelowaną głową,
łagodnego usposobienia z wol-
nej ręki do sprzedania. Blizsza
wiadomość w handlu Musiało-
wicza i Janika we Lwowie.
2648

Szafa żelazna w dobrym
stanie 1.55 mtr. z podstaw-
ą wysoka, 0.62 mtr szeroka,
do sprzedania. Blizsze szcze-
gół skrytka pocztowa 94.
2530

Sprzedam lub zamieniam
dom nowy, ulica Traug-
ta 17, adwokat Błażejowski,
Lwów, Łyczakowska 3. 2393

Interesy majątkowe i handlowe.

Sprzedam tania dom z o-
grodem przy placu św.
Jura. Adwokat Błażejowski
Lwów, Łyczakowska 3. (2657)

Znajdująca się w moim
hotelu z komfortem u-
rządzona restauracja wraz
z wyszynkiem trunków, jest
zaraz pod nader przystępn.
warunkami wraz z koncesją
do wydzierżawienia. Blizsza
wiadomość u właściciela ho-
telu „Imperial“ w Nowym
Sączu. 2650

Sad owocowy w pięknym
położeniu słonecznym,
1 1/2 morga do wydzierżawienia
lub na sprzedaż. Wiadomość
w sklepie W-go Grabińskiego,
zeglarmistrza, Halicka. 2632

Mieszkania i sklepy.

Pokój umeblowany kawa-
lerski zaraz do wynaję-
cia. Miłkowskiego 2. 2646

WILLA

składająca się z 6 pokoi, ku-
chini z przynależ., stajnia na
2 konie, wozownia, ogród
duży, do wynajęcia od 15
maja przy ul. Dąbrowskiego
1. 8. Wiadomość w Admini-
stracji Słowa. 2664

**Dla letników lub pen-
sjonistów** trzy wiel-
kie pokoje z kuchnią w Ku-
tach, w pięknym i zdrowym
położeniu, zaraz do najęcia.
Stacya 3 klm. Wyżnica. —
Blizsza wiadomość: Marya
Stefanowicz, Kuty. 2674

Ważne dla emerytów!!!
w znanym, bardzo uro-
czym miejscu kąpielowem,
blisko kolei i większemu mia-
sta powiatowego, są tania do
najęcia cztery ciepłe i suche
mieszkania z kuchniami na
cały rok. — Zgłoszenia pod
„L. 936“. Centralne Biuro o-
głoszeń. Lwów, Kopernika
1, 11. 2458

Do wynajęcia od 1 lipca br.
pomieszczenie 7 pokoi z
przynależnościami na I piętrze
przy ul. 3 Maja 1. 16. Front na
ogród miejski — z dwoma bal-
konami. Wiadomość na miejscu.
2642

Doniesienia różne.

Adwokat Dr. Arnold Schorr
otworzył kancelaryę ad-
wokacką we Lwowie, ulica Syk-
stuska 2 (obok Hotelu Cen-
tralnego). 2621

Zuany Zakład malarzy i
lakierników Braci Fleck
we Lwowie, Bema 8, poleca
roboty malarskie i lakierni-
cze we Lwowie i na prowinc-
yi. Najpiękniejsze wzory,
jakoteż w stylu secesyjnym
do wyboru. 2672

Zawsze tak i dobrze!

2676

ODEZWA!

Eugeniusz Lesny, były c. k.
strażnik skarbu w Pałczyń-
cach, op. Toki, katolik, stanu
woln., sparaliżowany, zupeł-
nie bez zaopatrzenia z braku
ustawowych lat służby, bo i
wniesioną prośbę o drogę łas-
ki Ministerstwo skarbu nie
uwzględniło, bez rodziny już
przeżył nieporadny i bez środ-
ków do życia, prosi szlachet-
ne i litościwe serca o łas-
kawe zapomogi, za co Bóg
zapłaci! 2668

Hohe Belohnung

wird jener Person zugesichert,
die Anhaltspunkte gibt, wo-
durch erlirt werden kann,
wer im April 1894 an Herrn
Oberverpflegsverwalter Fried-
rich Sitta einen Brief schrieb,
worin ein Unglück für die Ja-
nower, Łyczakower- und Ja-
blonowsky-Baraken angedroht
wurde, wenn entlassene jü-
dische Arbeiter nicht wieder
aufgenommen werden. Es han-
delt sich darum, einen wegen
des Brandes in den Jablon-
owski Baraken durch 7 Jah-
re verfolgten Menschen zu re-
habilitieren. — Dem Angeber
wird strengste Geheimhaltung
seines Namens auf das Be-
stimmteste zugesichert. Briefe
sub Chiffre „R. F.“ sind an die
Administration des „Słowo Po-
lskie“ zu richten. 2661

WIOSNA 1901!!!

Na suknie i bluzki dam-
skie: materje wełniane,
jedwabne, mus./liny, per-
kale itd. polecają w wiel-
kim wyborze i najtaniej
F. KORNECKI i Sp.
we Lwowie Pasaż Hansm
2670

Osoba młoda z dobrego do-
mu, lat 30, poszukuje o-
bowiązku do zarządu domu.
Adres w adm. „Słowa“. 2660

a) Zaoferowane.

Apteka w mieście pro-
wincjonalnem, poszu-
kuje ucznia z ukończoną 6
klasą gimnazjalną. Wiadom.
w Adminstr. Słowa. 2653

Adwokat Dr. FRISCH
w Trembowli, poszuku-
je rutynowanego koncypien-
ta. Warunki korzystne. 2651

Magister farmacji do-
brze polecony, znajdzie
stałe umieszczenie w aptece
w Sanoku. 2671

Baczność

agenci prowincjonalni!
Celem wprowadzenia stanowią-
cego epokę nowego artykułu
masowego, poszukuje się agen-
tów we wszystkich miastach
prowincjonalnych.
Zgłoszenia pod: „Kalop-
dil“ 1744 do Rudolfa Mosse,
Wiedeń I. 2666

Uczniów do nauki przy-
mie zaraz „Cukiernia
warszawska“ we Lwowie. 2638

Agent podróżującego
na prowincję poszuku-
je się za prowizją. Wiado-
mość u firmy Gostyński &
Als, Lwów. 2674

Wychowanie i nauka.

Mężczyzna udziela nauki
bez podręczników kon-
wersacji francuskiej. Pie-
karska 5 I. 2667

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

sprzedaje najtaniej

Węże parciane i gumowe oraz holendry.

8

Świetny interes.

Natychmiast
do wynajęcia lokal,
który zajmował DANIELEWICZ od roku 1874
a składający się z 5 pokoi i kuchni a przeznaczonych
na sklep, salę restauracyjną i bilardową itd. Pod ca-
łym lokalem piwnice. Blizsza wiadomość u Dawida
Pasternaka w Łańcucie. 2475

Beczki z farby, Butle
z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
wie Polskie“. 2670

NAKŁAD 2490 Towarzystwa Wydawniczego

we Lwowie, ulica Pełczyńska 1.

Dr. S. Askenazy: Przymierze polsko-pruskie K. 5
B. Błażek: Studja psychometryczne K. 2
Dr. J. Sikorski: Uprawa łąk i pastwisk K. 8
Dr. C. Uhma: Syfilidologia K. 3

Do nabyć przez księgarnie lub pocztą za zaliczką.

Oddział towarowy

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu we Lwowie.

dostarcza wagonowe partje wszelkich gatunków

Węgla kamiennego

z pierwszorzędných kapali GÓRNOŚLĄSKICH, franco
stacje wschodniej i zachodniej Galicyi, oraz poleca dla

Mieszkańców miasta Lwowa

drobną sprzedaż pojedynczemi centnarami z dostawą do domu

Zamowienia przyjmuje się w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej 3. I. piętro.

2667

Proszę prenumerować

„Neues Wiener Montagsblatt“

wydawca: Ferdynand Klebinder.

Najtańsze i najbogatsze w treść, wolnomyślne pismo poniedziałkowe.

Prenumerata kwartalna 65 ct. — 1 kor. 30 hal.

Administracja: Wiedeń I. Schuberstrasse 14.

Numera okazowe darmo.

Wychodzi co poniedziałku rano i ekspeduje się
pierwszymi pociągami.

Koński Ząb

oryginalny VIRGINIA i biały węgierski

oraz nowy gatunek Goldmine von Jova, kukurudze
Pignoletto i Cinquantino, oraz buraki pastewne,
łubin, wykę sporek olbrzymi i mały

dostarcza najtaniej 2508

Bank Rolniczy we Lwowie.

Perfumy angielskie i francuskie

oraz wszelkie przybory toaletowe

w największym wyborze u 2413

Piotra MIKOLASCHIA i S-ki

we Lwowie — Pasaż Mikolascha.

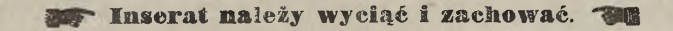
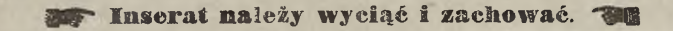
C. I. K. DOST.  NADWORNII

L. & C. Hardtmuth

kaflowe piece białe i kolorowe, wanny, kuchnie
i t. p. po najprzystępniejszych cenach. 2488

Dla Galicyi wyłączny skład filjalny we Lwowie
w Pasażu Hausmana 8. — Telefon 596.

Balsam mentolowo kamforowy do nacierania zewnętrznego na usunięcie bólu wyrobu **Piotra Cukiera**, aptekarza w Obertynie. Cena flakonu 80 halerzy. Do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece pod węgierską koroną, Jakóba Piepasa-Poratynskiego, Lwów, plac Bernardyński. 2593

 Inzerat należy wyciąć i zachować. 

Marka-Lew

**Kołnierze
Manszety
Koszule**

Registrowana marka

AUSTRIA WĘGRY FRANCYA PORTUGALIA NIDERLANDY SERBIA NORWEGYA NIEMCY

ZJEDN. STANY BRAZYLIA OSMAN. PANSTW. EGIPCY GRECYA BUŁGARYA RUMUNIA WŁOCHY

Dostawia mo-
żna w największych
handlach bielizny męskiej
i towarów płóciennych

M. JOSS & LÖWENSTEIN
C. K. NADW. DOSTAWCY
P R A G A V I I

3.000 kasztanów pospolit.
silnych na aleje i grupy
do 2 met. wysokości 40—70 hal.

DRZEWKA owocowe
karłowe i wysokopienne

Krzewy owocowe
Róże piętne i krzaczaste.

Flance kwiatów letnich i zimotrwałych, rośliny dywanowe i wazonowe, rozsadzki warzywne, flance szparagowe, truskawki wszystkie w najlepszych odmianach po najtańszych cenach oferuje

Ogród w Lubyżu królewskiej
poczta i stacya 2493
linii Lwów — Bełzec.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.
wyuczyć się można w 12 lekcjach
kroju francuskiego pod gwarancją
w szkole kroju

EUGENII WECKEROWEJ
Lwów, ul. Chorażczyzna
l. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na staniki,
żakiety, pelerynki, szlafroki
itd. Przyjmuje się do skrojenia
całe suknie, a na życzenie do
stastrygowania i wypróbowania
pod gwarancją najlepszej
dokładności. Zamówienia z pro-
wincyi uskutecznią się odwrót-
ną pocztą, za podaniem do-
kładnej miary. 2840

Na konfekcyę i kroje angiel-
skie osobny kurs.

KAWA prosto z Hamburga.

43 kg. netto opłatnie za zaliczką
lub nadstawianiem gotówki. Pod
gwarancją najlepszy towar.

Santos bardzo dobra. Koron 7-60
Afr. Mocca perłowa. „ 8-25
Salvador, zielona znakom. „ 8-55
Ceylon, nieb. ziel. znakom. „ 10-05
Złota Jawa, żółt. bar. dobra. „ 10-80
Perłowa, najlepsza „ 10-85
Mocca arabska, aromatycz. „ 13-30

Cennik wraz z taryfą cłową gratis.

Ettlinger & Co. Hamburg.
S. P. 26/IV. 171

Aptekarza Schneider
Herbata
na kaszel
i
proszek na katar
z apteki

St. Georg we Wiedniu,
V/2, Wimmergasse 33
sporządzone według lek.
przepisu, działa kojąco na
organy oddechowe, rozluź-
nia śluz, łagodzi kaszel,
chrypkę i drapanie w gar-
dle. Proszek 50 ct., należa-
ca do tego herbata 50 ct.
pocztą więcej 20 ct. za
opakowanie (bez porta).
Mniej jak 2 paczki pocztą
się nie wysyła. Apteka St.
Georg Wiedeń V/2, Wimmer-
gasse 33. Składy w apte-
kach: Mikolascha, Rucke-
ra i Sp. i St. Krzyżanow-
skiego Proszek przestrze-
gać markę ochronną apte-
ki St. Georg. 10 7

Inzerat proszę wyciąć i zachować.

Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN									
po jakich ziemiopłody w r. 1901 od gradu ubezpieczone być mogą.									
W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny									
Rodzaj ziemiopłodów		A.		B.		C.		D.	
		Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chyrow, Cieplice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasto, Jaworano, Jordano, Kalwary, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krośnice, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Łiszki, Lutówka, Łańcut, Maków, Mielec, Miłówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Sieniawa, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tylicz, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, Zator, Żmigrod, Żywiec.		Bełż, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohrodzany, Bolechów, Bolesław, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Ciessanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Droho- bycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jabło- nów, Janów, Jarosław, Jaworów, Ka- lusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kuliów, Kut, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Miel- nica, Mikołajów, Mościska, Mosty w. Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podburz, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Ra- wa, Radymno, Radziszów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sąd. Wisnia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołot- wina, Stanisławów, Staremiasto, Stara- sól, Stryj, Szezerzec, Tlumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.		Brody, Brzeżany, Buczac, Bu- dzanów, Czortków, Grzymaków, Husiatyn, Kopyczyńce, Kosowa, Łopatyn, Mikulicze, Monasterzy- ska, Nowosiół, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skala, Tarnopol, Trembowla, Wi- śniowczyk, Zamość, Zbaraz, Zbo- rów, Złoczów.		Bukowina. Bojan, Caerniowce, Dorna Wa- tra, Gurahumora, Kimpolung, Kocman, Putilla, Radowce, Sa- dogóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyńnica, Zastawna.	
poz.		poz.	koron za 100 klg.	poz.	koron za 100 klg.	poz.	koron za 100 klg.	poz.	koron za 100 klg.
1	Żyto ozime	1	14—	1	13—	1	13—	1	12—
2	„ jare	2	13—	2	12—	2	12—	2	11—
3	Pszenica ozima	3	16—	3	15—	3	15—	3	15—
4	„ jara	4	15—	4	14—	4	14—	4	14—
5	Jęczmień	5	13—	5	13—	5	11—	5	11—
6	Orkisz	6	14—	6	14—	6	12—	6	12—
7	Owies	7	12—	7	11—	7	10—	7	10—
8	Hreczka (Tatarka)	8	14—	8	13—	8	12—	8	12—
9	Kukurudza	9	12—	9	11—	9	11—	9	10—
10	Proso	10	12—	10	11—	10	10—	10	10—
11	Groch zw. (biały i zielony)	11	16—	11	14—	11	14—	11	13—
12	Groch (Wiktorya)	12	18—	12	16—	12	16—	12	15—
13	Bób	13	14—	13	13—	13	13—	13	12—
14	Bobik	14	13—	14	12—	14	12—	14	11—
15	Fasola pospolita	15	16—	15	14—	15	13—	15	12—
16	Soczewica zwykła	16	15—	16	14—	16	13—	16	12—
17	Wyka	17	14—	17	12—	17	12—	17	11—
18	Łubin żółty	18	13—	18	11—	18	10—	18	10—
19	Tymotka	19	44—	19	42—	19	40—	19	40—
20	Koniec czerwony	20	120—	20	110—	20	110—	20	110—
21	„ biały	21	120—	21	120—	21	120—	21	120—
22	„ szwedzki	22	140—	22	140—	22	140—	22	140—
23	Rzepak zimowy	23	24—	23	22—	23	22—	23	22—
24	„ letni	24	20—	24	18—	24	18—	24	18—
25	Lnianka (Lnica, Rzyj)	25	16—	25	14—	25	14—	25	14—
26	Konopie włókno	26	40—	26	40—	26	36—	26	36—
27	Nasienie konopne	27	16—	27	14—	27	12—	27	12—
28	Len włókno	28	48—	28	46—	28	44—	28	44—
29	Nasienie lniane	29	30—	29	28—	29	26—	29	26—
30	Mak	30	50—	30	50—	30	50—	30	50—
31	Anyż rosyjski	31	46—	31	44—	31	42—	31	40—
32	„ płaski	32	50—	32	48—	32	46—	32	44—
33	Kartofle	33	240	33	2—	33	2—	33	2—
34	Chmiel za 50 kilo	34	120—	34	120—	34	120—	34	110—
35	Łoza koszyk 1 let. z morga	35	do 80—	35	do 76—	35	do 70—	35	do 70—
36	Łoza koszyk 2 let. z morga	36	do 100—	36	do 90—	36	do 90—	36	do 90—
37	Koniec. czerw. na paszę (płon z morga jednego pokosu)	37	po 100—	37	do 80—	37	do 70—	37	do 70—
Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się powinna minimalnie:									
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych		W powiatach sądowych oznaczonych literą A.		W powiatach sądowych oznaczonych literą B.		W powiatach sądowych oznaczonych literą C.		W powiatach sądowych oznaczonych literą D.	
		w 1/5 części wartości ziarna		w 1/5 części wartości ziarna		w 1/10 części wartości ziarna		w 1/10 części wartości ziarna	
z hreczki		w 1/10		w 1/10		w 1/10		w 1/10	
Przy lnie		liczyć się będzie zawsze 1/5 ubezpieczonej wartości na ziemię a 2/5 na łyżko							
„ konopkach		1/4				3/4			